W drugą rocznicę podpisania układu radziecko - chińskiego o przyjaźni, sojuszu i wzajemnej pomocy

Depesza Generalissimusa Stalina do Mao Tse-tunga

Generalissimus STALIN wystosował do przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, Mao Tse-tunga depeszę następującej treści:

Do Przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Towarzysza Mao Tse-tunga.

Pekin

Z okazji drugiej rocznicy podpisania radziecko - chińskiego układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, moje serdeczne pozdrowienia oraz życzenia dalszego zacieśnienia sojuszu i współpracy między Chińską Republiką Ludową a Związkiem Radzieckim dla dobra pokoju na całym świecie.

(—) J. STALIN

Depesza Mao Tse-tunga do Generalissimusa Stalina

Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej MAO TSE-TUNG wystosował do Generalissimusa STALINA depeszę następującej treści:

Do Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Towarzysza STALINA.

Z okazji drugiej rocznicy podpisania układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Chińską Republiką Ludową a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich pragnę w imieniu rządu Chińskiej Republiki Ludowej i narodu chińskiego wyrazić wielkiemu narodowi radzieckiemu, rządowi radzieckiemu i Wam osobiście głęboką wdzięczność i serdeczne pozdrowienia.

Wyrażamy wdzięczność za to, że w ciągu dwóch lat rząd radziecki, zgodnie z duchem chińsko-radzieckiego układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej oraz związanych z tym układem porozumień, udzielał narodowi chińskiemu szlachetnej i bezinteresownej pomocy, co przyczyniło się wielce do odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej oraz umocnienia Nowych Chin.

Witamy zacieśniającą się z każdym dniem wielką przyjaźń między narodem chińskim i radzieckim. Potężny sojusz między Chinami i ZSRR jest niezwyciężoną siłą i trwałą gwarancją w walce przeciwko imperialistycznej agresji oraz w obronie pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie, jak również gwarancją zwycięstwa w obronie wielkiej sprawy pokoju na całym świecie.

Niech żyje niewzruszona przyjaźń i jedność narodów Chin i ZSRR!

Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej
(—) MAO TSE-TUNG

* * *

Z okazji drugiej rocznicy podpisania radziecko-chińskiego układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej nastąpiła wymiana depesz gratulacyjnych między ministrem spraw zagranicznych ZSRR WYSZYŃSKIM a premierem Państwowej Rady Administracyjnej i ministrem spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej CZOU EN-LAI'EM.

SZTANDAR MŁODYCH
ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 16 luty 1952 r. Nr 40 (558) B Cena 15 gr.

Dla zadokumentowania radości z projektu Konstytucji pracownicy PKS w Rzeszowie podjęli zobowiązania wartości 112 tys. zł

Społeczeństwo dyskutuje nad projektem Konstytucji

Coraz szersze rzesze naszego społeczeństwa zapoznają się z głęboką treścią Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Nad poszczególnymi jej artykułami toczą się żywe dyskusje robotników, chłopów i inteligencji, dorosłych i młodzieży.

Od dawna już sala świetlicy **Widzewskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja w Łodzi** nie była tak licznie odwiedzana przez robotników jak obecnie w okresie ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Codziennie przybywają tu setki robotnic i robotników, by przedyskutować jakiś specjalnie interesujący ich artykuł Konstytucji czy pomówić o historii zwycięskiej walki klasy robotniczej czerwonego Widzewa, ludu pracującego całego kraju, której podsumowaniem jest Konstytucja.

„Konstytucje w krajach kapitalistycznych — mówi ob **Szczepańska** — gdzie robotnicy mają jedynie prawo do bezrobocia, wykorzystują w straszny sposób pracę kobiet, dając im o wiele niższą płacę, niż przewidują to nawet umowy zbiorowe. Kapitaliści tłumaczą, że umowa zbiorowa przewiduje stawki dla mężczyzn i jasno mówią, że jak robotnicom nie podoba się, to niech idą na bruk. Nasza Konstytucja daje nam, kobietom, równe prawa z mężczyznami".

Ogłoszenie projektu nowej Konstytucji to wydarzenie, które stało się tematem rozmów i dyskusji całego społeczeństwa woj. rzeszowskiego.

W fabrykach, instytucjach i masówkach, na których zebrani omawiają i komentują szczególnie interesujące ich artykuły projektu Konstytucji.

W ostatnich kilku dniach odbyło się w **Rzeszowie** około 60 zebrań dyskusyjnych nad projektem Konstytucji.

Przeszło trzy godziny dyskutowali nad postanowieniami projektu Konstytucji pracownicy PKS. Pragnąc wyrazić swą radość i poparcie projektu Konstytucji, załoga PKS podjęła liczne zobowiązania. Kierowcy **St. Wacław** i **J. Korzeniowski** zobowiązali się przejechać bez generalnego remontu na swych samochodach typu „Fiat" o 20 tys. km więcej, niż przewiduje norma. **Ogółem zaś wartość zobowiązań, podjętych przez załogę PKS wynosi 112 tysięcy złotych.**

Na II okręgowym zjeździe wyborczym ZBoWiD w **Bydgoszczy** uczestnicy walk rewolucyjnych, byli żołnierze i partyzanci oraz więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych z entuzjazmem dyskutowali nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

„Dla nas, bojowników o wolność i demokrację — powiedział b. więzień hitlerowskich obozów śmierci Józef Jasny z Torunia — projekt Konstytucji jest urzeczywistnieniem tego wszystkiego, o co walczyły i za co cierpiały pokolenia bojowników o wolność, za co zginęli najlepsi nasi towarzysze".

„Konstytucja Polski Ludowej jest naprawdę Konstytucją nas wszystkich, robotników i chłopów, Konstytucją rzeczywiście demokratyczną, która zapewnia narodowi polskiemu szczęśliwą przyszłość — mówił **Antoni Gabryszewski**, b. działacz KPP i PPR.—Toteż imperialiści pienią się i wściekają, widząc potężny dorobek Polski Ludowej i chwytają się wszelkich środków, aby przeszkodzić nam w naszym marszu do socjalizmu. 100 milionów Trumana, przeznaczonych na bandycką dywersję w krajach obozu pokoju, jest dla nas ostrzeżeniem, aby zwiększyć czujność wobec wszelkich prób sabotażu i dywersji ze strony najmitów imperializmu".

Uczestnicy zjazdu wystosowali depeszę do Prezydenta **BIERUTA**, Marszałka **Rokossowskiego** i przewodniczącego ZBoWiD — **Jóźwiaka-Witolda**.

Równocześnie zjazd wysłał depeszę do Niemieckiego Związku Antyfaszystowskich Bojowników i Ofiar Faszyzmu.

Specjalny wysłannik „Sztandaru Młodych" red. Stefan Rzeszot telefonuje z Oslo

Olimpiada zimowa rozpoczęta

W czwartek 14 lutego rozpoczęła się w Norfjell, oddalonym o 120 km na północno-zachód od Oslo, pierwsza narciarska konkurencja VI Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Konkurencją tą był slalom gigant kobiet.

Trasa slalomu została przygotowana olbrzymim nakładem pracy. Przy zwózce śniegu pracowało kilkuset robotników i żołnierzy.

Długość trasy wynosi około 1000 m. a różnica wzniesień między startem a metą ok. 350 m. Zawodniczki miały do mijania na trasie 61 bramek.

Do slalomu giganta zgłoszono 47 zawodniczek. Startowało 40 narciarek.

Około godziny 12-ej odbył się ostatni przegląd trasy. Wszystkie zawodniczki przeszły trasę w dół wraz z międzynarodową komisją, która zatwierdziła trasę.

Schodzenie odbywało się obok trasy właściwej, a jej przekroczenie podczas zejścia kontrolnego groziło dyskwalifikacją.

Start rozpoczął się o godz. 13-ej.

Kolejność trzech pierwszych miejsc na mecie:

1. **A. Lawrence** (USA) 2:06,8;
2. **Dagmar Rohm** (Austria) 2:09;
3. **Anne Buchner** (Niemcy zachodnie) 2:10.

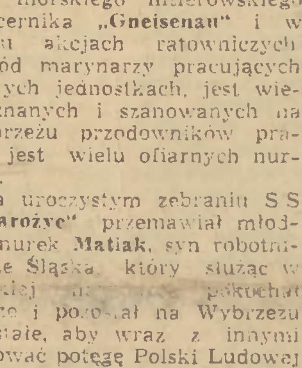
Pierwsza z Polek **Kodelska** (2:32,6) — zajęła 34 miejsce. Pierwsze nieoficjalne meldunki z trasy donosiły, że **Grocholska** uzyskała lepszą lokatę (2:29,0). Wynik **Kowalskiej** 2:40.4.

Do późnego wieczoru biuro prasowe nie było w stanie podać ostatecznej klasyfikacji. Prawdopodobnie Grocholska i Kowalska minęły na trasie bramki i zostały zdyskwalifikowane.

ZMIANY W PROGRAMIE KONKURENCJI ALPEJSKICH

Zmiany, które projektowano w programie konkurencji alpejskich w Norfjell, dotyczą o-

(Dokończenie na str. 4)



NARCIARSTWO

10.30 zjazd kobiet
13.00 zjazd mężczyzn,
slalom mężczyzn (przełożony z piątku).

15.00 ŁYŻWIARSTWO
Jazda szybka na 500 m
19.00 jazda figurowa — ćwiczenia obowiązkowe.

HOKEJ

Wieczorem odbędą się 4 mecze hokejowe.
Finlandia — Szwajcaria,
Norwegia — Czechosłowacja,
USA — Niemcy zach.
Szwecja — Polska.

W 10 rocznicę powstania PPR

PPR nauczyła nas prawdziwej proletariackiej miłości do Ojczyzny - wskazała nam wartość twórczej pracy

W uroczystym nastroju przebiegają otwarte zebrania podstawowych organizacji PZPR na jednostkach pływających Polskiego Ratownictwa Okrętowego, poświęcone 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej.

Ostatnio zebrania takie odbyły się m. in. na S/S **„Swarożyc"**, na S/S **„Herkules"** i na S/S **„Smok"**. Załogi tych statków wsławiły się w podnoszeniu z dna morskiego hitlerowskiego pancernika **„Gneisenau"** i w wielu akcjach ratowniczych. Wśród marynarzy pracujących na tych jednostkach, jest wielu znanych i szanowanych na Wybrzeżu przodowników pracy, jest wielu ofiarnych nurków.

Na uroczystym zebraniu S/S **„Swarożyc"** przemawiał młodszy nurek **Matiak**, syn robotnika ze Śląska, który służąc w polskiej [illegible] pokochał morze i pozostał na Wybrzeżu na stałe, aby wraz z innymi budować potęgę Polski Ludowej na morzu.

„Dziś, gdy po 10-ciu niezapomnianych latach patrzymy na przebytą drogę — mówił **Matiak** — widzimy jasno, że Polska Partia Robotnicza wybrała trudną, ale jedynie słuszną drogę, po której wiodła naród i masy ludowe do zwycięstwa. Po tej samej drodze wiedzie nas dziś PZPR. Przed nami — młodzieżą—partia robotnicza otworzyła nowe życie".

Podczas zebrania załoga S/S **„Swarożyc"** zobowiązała się przeprowadzić dokumentację wszystkich urządzeń maszynowych na statku, w celu otoczenia ich socjalistyczną opieką. Członkowie załogi: **Zamorski** i **Paderewski** zobowiązali się wprowadzić szkolenie zawodowe dla załogi pokładowej.

*

Z zapałem pracuje nad wykonaniem zobowiązań podjętych dla uczczenia 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej załoga Zjednoczonych Zakładów **„Archimedes"** we **Wrocławiu**.

204 robotników jednego z wydziałów doniosło o wykonaniu już 80 proc. zobowiązań kwartalnych. Brygady robotnicze z innego wydziału, zobowiązując się w okresie 3 miesięcy wyprodukować 20 ton wyrobów ponad normę, wykonały do tej pory już ponad 15 ton.

*

„PPR nauczyła nas prawdziwej proletariackiej miłości do Ojczyzny, wskazała nam wartość twórczej pracy"—mówi aparatowy **Paweł Zacharej**, jeden z przodujących robotników kombinatu chemicznego **„Rokita"**

Nowa ustawa przyczyni się do dalszej poprawy życia inwalidów

101 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP

101 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. w dniu 14 lutego br. otworzył Wicemarszałek Barcikowski. Na posiedzenie przybyli członkowie Rządu z Premierem Cyrankiewiczem na czele.

W pierwszym punkcie porządku dziennego sprawozdanie Komisji Pracy i Opieki Społecznej o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim złożył **pos. Małolepszy** (SD)

Referowany projekt ustawy upoważnia ministra Pracy i Opieki Społecznej do uwzględnienia — jeżeli zachodzą szczególne okoliczności — roszczeń do zaopatrzenia inwalidzkiego, zgłoszonych po terminie ustawowym. Z dobrodziejstwa ustawy będą więc mogli skorzystać autochtoni z Ziem Zachodnich, repatrianci oraz ci, których uszkodzenie zdrowia, początkowo nieznaczne, po pewnym czasie przerodziło się w ciężkie inwalidztwo.

W dyskusji nad sprawozdaniem przemawiała posłanka **Piwowarska** (PZPR). Przytoczyła ona szereg listów inwalidów, które świadczą, że władza ludowa zwróciła społeczeństwu tysiące obywateli — współbudowniczych lepszego jutra.

Projekt ustawy poparł również **pos. Bajkowski** (ZSL), stwierdzając m. in., że dzięki słusznej polityce władzy ludowej 95 proc. inwalidów może już pracować produkcyjnie.

W głosowaniu Sejm ustawę uchwalił jednomyślnie.

Sprawozdanie Komisji Morskiej i Handlu Zagranicznego o rządowym projekcie ustawy o ustroju i zakresie działania administracji celnej złożył **pos. Grosfeld** (PZPR).

Mówca przypomniał, że zadaniem ustawodawstwa celnego jest głównie kontrola obrotu międzynarodowego i czynności z tą kontrolą związanych. Dlatego też **referowana ustawa przenosi funkcje kierownictwa aparatem celnym z Min. Finansów do Min. Handlu Zagranicznego.**

Ustawa przewiduje powołanie **Centralnego Zarządu Ceł**, któremu podporządkowany zostaje celny aparat terenowy.

W głosowaniu Sejm ustawę o ustroju i zakresie działania administracji celnej uchwalił jednomyślnie.

Na tym Wicemarszałek **Barcikowski** odroczył posiedzenie Sejmu do 15 bm.



Techniczna Obsługa Rolnictwa prowadzi w Gorzowie zakład generalnego remontu traktorów i silników traktorowych. Roczny plan produkcyjny załoga wykonała w dniu 30 listopada 1951 roku.

Na zdjęciu: Mistrz działu elektrycznego, Piotr Sysak, z pomocnikiem Władysławem Brzózką i elektryk instalacji traktorowych Jerzy Brówka przeprowadzają montaż stacji i reflektorów przy wyremontowanym traktorze „Zetor".
CAF — fot. Baranowski

Traktat pokojowy z Niemcami przyczyni się do utworzenia jednolitych i miłujących pokój Niemiec

Pismo rządu NRD do rządów ZSRR, USA, Anglii i Francji

13 bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów NRD, na którym premier Grotewohl wskazał na ogromne niebezpieczeństwo remilitaryzacji Niemiec zach. dla pokoju i egzystencji Niemiec. Premier Grotewohl zaproponował, aby rząd NRD zwrócił się do rządów ZSRR, USA, Anglii i Francji z prośbą o przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Wniosek został jednomyślnie zaaprobowany. Rząd NRD postanowił przekazać przedstawicielom czterech wielkich mocarstw w Berlinie jednobrzmiące pisma.

Pismo to stwierdza m. in.:

W głębokiej trosce o przyszłość narodu niemieckiego rząd NRD zwraca się do rządów ZSRR, USA, Anglii, i Francji w tej niezwykle ważnej dla Niemiec chwili z prośbą o przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

W uchwałach konferencji poczdamskiej mocarstwa sojusznicze przyrzekły narodowi niemieckiemu traktat pokojowy oraz przywrócenie jedności Niemiec i wskazały mu na możliwość zajęcia w przyszłości godnego miejsca w rodzinie miłujących pokój narodów świata.

Naród niemiecki w pełni świadom jest swej winy za wojnę hitlerowską, jednakże nie uważa, iż traktowany jest sprawiedliwie. Naród niemiecki głęboko pragnie pokoju oraz jedności państwowej i ekonomicznej.

Naród niemiecki nie chce być wciągnięty do jakichkolwiek komplikacji i konfliktów międzynarodowych, związanych z dążeniem agresywnych sił, które pragną wykorzystać brak traktatu pokojowego i rozbicie Niemiec dla rozpętania nowej wojny światowej.

Traktat pokojowy z Niemcami konieczny jest narodowi niemieckiemu, aby usunąć rozbicie Niemiec oraz stworzyć jednolite, niezależne, demokratyczne i miłujące pokój państwo. Traktat pokojowy, umożliwiłby pokojowy rozwój państwa niemieckiego oraz zapewnił — zgodnie z narodowymi interesami narodu niemieckiego — utrzymanie pokoju w Europie. Traktat pokojowy z Niemcami konieczny jest dla usunięcia niebezpieczeństwa odrodzenia militaryzmu niemieckiego i nowych z jego strony prób agresji.

Traktat pokojowy umożliwiłby narodowi niemieckiemu poświęcenie wszystkich swych sił sprawie budownictwa pokojowego. Traktat pokojowy umożliwiłby również szybsze przywrócenie normalnych stosunków między Niemcami a innymi państwami oraz umożliwiłby równouprawnienie narodu niemieckiego ze wszystkimi miłującymi pokój narodami świata.

Rząd NRD oświadcza, iż będzie występował zdecydowanie i stanowczo w imię urzeczywistnienia wskazanych wyżej zasad.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wyraża nadzieję, że mocarstwa sojusznicze podejmą pozytywną decyzję, która położy kres nienormalnemu stanowi rzeczy, istniejącemu w Niemczech.

*

Kopię pisma do czterech wielkich mocarstw rząd NRD przesłał również rządowi federalnemu w **Bonn**.

Rada ministrów NRD postanowiła wystosować do rządu w Bonn pismo następującej treści:

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wysłał do rządów ZSRR, USA, Anglii i Francji pisma z prośbą o przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Rząd NRD spodziewa się, że rząd zachodnio-niemiecki przyłączy się do tego wniosku, który odpowiada pragnieniom i interesom narodu niemieckiego.

Oświadczenie premiera Otto Grotewohla podajemy na str. 4



CENA 20 GROSZY

CZERWONY SZTANDAR

CENTRALNY ORGAN KOMUNISTYCZNEJ PARTJI POLSKI

(SEKCJI MIĘDZYNARODÓWKI KOMUNISTYCZNEJ)

Nr. 2. | WARSZAWA, KWIECIEŃ 1936 R. | ROK XXXII.

Niech żyje strajk powszechny w miastach, folwarkach i wioskach w dniu 1-go maja!

Pomścić krew poległych bohaterów Czerwonego Krakowa:

JÓZEFA CIEŚLIKA, JANA SZYBIAKA, JANINY KRASICKIEJ, ANTONIEGO ZŁOBIŃSKIEGO, JANA SEWEDA, ANDRZEJA PROCA, JANA JĘDRYGASA, PIOTRA WRONY i zmarłych później od ran dwóch innych robotników.

[illegible]

Precz z rządem katów sanacyjnych! Precz z Kościałkowskim!

Rozbić okowy białego terroru!

Rozwiązać sejm i senat sanacyjny!

Niech żyje rząd robotniczo-chłopski!

Komitet Centralny K.P.P.

Fotokopia wydania „Czerwonego Sztandaru" Centralnego Organu KPP poświęconego ofiarom terroru sanacyjnego.

Stare i nowe krakowskiego „SEMPERITU"

W Krakowskich Zakładach Przemysłu Gumowego — dawniej „Semperit" — jest jeszcze wielu takich robotników, którzy pamiętają dawne koszmarne czasy sprzed II-ej wojny światowej, gdy fabryka była własnością amerykańsko-wiedeńskiej spółki akcyjnej.

Obecnie, po ogłoszeniu projektu Konstytucji, w czasie przerw obiadowych, przed i po pracy, członkowie tej załogi dyskutując nad projektem z jeszcze większym zainteresowaniem słuchają wspomnień starszych towarzyszy o ich pracy, z jeszcze większym zainteresowaniem przysłuchują się wypowiedziom młodszych.

Posłuchajmy jednej z takich rozmów. Właśnie rozpoczyna opowiadać o starym i nowym krakowskiego „Semperitu" — Maria **Stolarczyk**, pracująca w zakładach od 1926 r., obecnie kierowniczka brygady wykonującej 145 proc. normy.

„Kapitaliści zakładając naszą fabrykę sprowadzili z Wiednia stare, zużyte maszyny, by przy ich pomocy wyzyskiwać polskich robotników. Zbudowano niskie, z maleńkimi, zakratowanymi oknami hale produkcyjne, pozbawione prostych nawet urządzeń sanitarnych, urządzeń zapewniających bezpieczeństwo pracy. W halach było duszno, unosiły się cuchnące opary z nagrzewanej gumy, z której produkowano obcasy i inne wyroby. Mimo to dostać pracę w „Sempericie" nie było łatwo. Do dyrekcji zgłaszało się każdego dnia wielu poszukujących pracy, którzy za bardzo niską płacę, ledwie wystarczającą na utrzymanie się przy życiu, gotowi byli stanąć przy warsztacie, by w pocie czoła pracować dla nieznanych przemysłowców z Wiednia i Ameryki.

Dyrekcja, mając taki wybór wolnych rąk do pracy, nie liczyła się zupełnie z robotnikami. Zaczęto stopniowo zmniejszać stawki akordowe, najpierw o grosz od kilograma wyrobu, potem o dwa grosze. W fabryce praca stawała się coraz cięższa. Nie dawano nam ubrań ochronnych, zaduchy niszczyły zdrowie, coraz częściej zdarzały się wypadki poparzenia, spowodowane brakiem podstawowych urządzeń, zapewniających bezpieczeństwo pracy.

Coraz częściej przychodziły kryzysy. Były wtedy takie dni, gdy pracowaliśmy tylko 3 godziny dziennie. Zarobki były bardzo małe. Z oczu niejednej z robotnic, których było u nas więcej niż robotników, okropny wyzysk wyciskał łzy. Niejedna matka nieraz gorzko musiała zapłakać. Niejeden robotnik mocno zaciskał pięści. Dla wielu ciężka praca w „Sempericie" była robotniczym uniwersytetem. Zaczęła rosnąć świadomość załogi. Coraz liczniej skupialiśmy się wokół komunistów, którzy zagrzewali nas do walki z wyzyskiem, do walki o podstawowe prawa dla robotników. Na skutek kryzysów przyszły nowe ciosy: trzy razy w roku dyrekcja przeprowadzała redukcję. Redukowano bardziej świadomych robotników, zostawiano „lizusów". Robotnik „Semperitu" ciągle nie był pewien czy jutro zarobi na chleb.

Zaczęliśmy walczyć o swoje prawa. Wybraliśmy delegatów: ŁAPTASIA, LENIEWICZA, POLISÓWNĘ, którzy rozpoczęli pertraktacje z dyrekcją. Domagali się oni w naszym imieniu przede wszystkim podwyżki płac, ubrań ochronnych oraz niezwalniania z pracy bez zgody delegata. Delegaci kilkanaście razy przychodzili do dyrekcji i za każdym razem wychodzili z niczym. Pertraktacje nie dawały rezultatów. Dłużej nie mogliśmy wytrzymać. Postanowiliśmy zorganizować strajk.

Jednego z dni marca, którego to już nie pamiętam, 1936 roku zawyła syrena fabryczna „Semperitu". Zatrzymaliśmy maszyny, zamknęliśmy bramę fabryczną. Rozpoczęliśmy strajk, który trwał trzy dni i trzy noce. Ostatniej nocy podstępem wtargnęła do wnętrza fabryki granatowa policja, siłą usuwając nas i bijąc robotnice i robotników kolbami karabinów i szablami. Nazajutrz już w rannych godzinach robotnicy Krakowa zorganizowali wielki wiec protestacyjny. W czasie walk z policją, która próbowała przeszkodzić wiecowi, ośmiu robotników zostało zabitych i kilkanaście osób rannych.

Jakże zmieniły się od tamtych ponurych lat warunki pracy w „Sempericie". Państwo nasze rozbudowało hale produkcyjne, zainstalowało wentylatory, powiększono nam okna w halach. Zastosowano nowe maszyny, polepszył się stan bezpieczeństwa i higieny pracy. Praca stała się znacznie lżejsza. Zorganizowano nam nowe urządzenia socjalne: łaźnie, umywalnie, stołówkę, gabinet lekarski, świetlicę.

Dziś, gdy rozmyślam nad projektem Konstytucji — przypominają mi się dawne lata ciężkiej pracy za rządów sanacji, lata, gdy konstytucja utrwalała panowanie kapitalistów i obszarników.

Pamiętam szczególnie rok, w którym byłam w ciąży. Miałam wtedy bardzo ciężką pracę, a otrzymywałam tylko 60 proc. zarobków. Wprawdzie przysługiwał mi 8-tygodniowy urlop macierzyński, ale ja już w miesiąc po porodzie musiałam iść do pracy. Mąż był wtedy od 8-miu lat bezrobotny. W domu był głód. Musiałam miesięczne dziecko zostawić w domu z mężem i iść do pracy, by zarobić na chleb.

Dziś w zupełnie innym położeniu znajdują się kobiety w okresie ciąży: przed porodem skierowane są do lżejszej pracy, na okres macierzyństwa otrzymują 3-miesięczny płatny urlop, w ciągu roku po porodzie pracują tylko 7 godzin dziennie otrzymując normalne wynagrodzenie, znajdują się pod opieką lekarską, otrzymują bezpłatnie wyprawki i dożywki. Dla dzieci państwo organizuje żłobki, przedszkola, wczasy".

„Albo ja — wtrącił się do rozmowy Józef CZAPLA, racjonalizator zakładów — dawniej byłem czeladnikiem, dyrekcja z moim zdaniem zupełnie nie liczyła się. Zresztą nie wtrącałem się do spraw produkcji, bo przecież i tak cały dochód przywłaszczali sobie kapitaliści. Po wyzwoleniu zostałem mistrzem. Zrozumiałem, że i ja jestem gospodarzem fabryki i że muszę starać się o to, by zakład wykonał więcej i lepiej. Kombinowałem, kombinowałem i wyszedł pomysł: maszynka do zwijania bandaża do opon — dawniej zwijano u nas bandaże ręcznie. Pomysł zdał egzamin na bardzo dobrze. Potem opracowałem drugi projekt, trzeci i tak dziś mam już na swoim koncie 7 pomysłów racjonalizatorskich. Towarzysze w pracy poważają mnie, od państwa otrzymałem odznakę racjonalizatora, premie. Zupełnie to jest tak, jak w projekcie Konstytucji, który mówi, że Polska Ludowa otacza szczególną opieką racjonalizatorów".

Do rozmowy o projekcie Konstytucji włączył się również 19-letni czeladnik, aktywista ZMP — Franciszek RYSZKA. Mówił on: „Z własnego życia wiem, jak państwo troszczy się o młodzież. Skończyłem szkołę zawodową, dobrze zarabiam, mam możność pracy w organizacjach społecznych. W zakładach mamy śliczną świetlicę, w której zorganizowaliśmy zespół baletowy i chór. Czytam książki, często chodzę do kina".

*

Tak mówią o starym i nowym życiu krakowskiego „Semperitu" ludzie z jego załogi...



Demonstracyjny, uroczysty pogrzeb ofiar sanacyjnego terroru w Krakowie w 1936 roku.

Agitator ODPOWIADA NA PYTANIA:

Co to jest konstytucja?

Konstytucja jest zbiorem podstawowych zasadniczych praw, które określają ustrój polityczny i społeczno-gospodarczy państwa, działanie jego organów oraz podstawowe prawa i obowiązki obywateli.

Słowo konstytucja pochodzi od łacińskiego słowa constituere (czyta się „konstituere"), które oznacza tyle, co „określać" lub „ustanawiać". Konstytucja jest najwyższym prawem narodu, jest ustawą zasadniczą.

Chodzi o to, że w każdym państwie obok konstytucji jako ustawy zasadniczej istnieje wiele różnych innych ustaw i zbiorów przepisów prawnych. Są np. prawa ustanawiające kary za zabójstwa, kradzieże, gwałty, oszustwa itp. I te prawa są zbierane w jedną całość, czyli w kodeks karny. Są prawa, które określają, w jaki sposób powinny być załatwiane spory między obywatelami, inne znowu ustanawiają zasady dziedziczenia itp. Wszystkie te prawa i dekrety wydawane są przez jeden lub kilka organów władzy, specjalnie upoważnionych do tego, np. przez Sejm, Radę Ministrów lub inne zgromadzenie specjalnie do tego powołanych ludzi.

Celem konstytucji nie jest i nie może być zebranie wielkiej ilości tych praw. **Konstytucja ustanawia, kto w danym państwie ma prawo do wydawania ustaw w poszczególnych dziedzinach życia oraz określa zasady, z którymi muszą być zgodne wszystkie prawa, dekrety i ustawy. Projekt Konstytucji postanawia na przykład, że Polska Rzeczpospolita Ludowa rozwija życie gospodarcze i kulturalne kraju, podnosi dobrobyt ludzi pracy oraz umacnia siły i niezależność Ojczyzny.** Pomyślne osiąganie tego jest w pełni zapewnione, ponieważ — jak stwierdza Konstytucja — w rękach narodu znajduje się cały wielki i średni przemysł, banki i komunikacja, oraz ponieważ władza należy do ludu pracującego, co jest również zatwierdzone przez inne artykuły projektu Konstytucji. Natomiast inne ustawy, np. ustawa o Planie 6-letnim, specjalny kodeks karny ustalający kary za różne przestępstwa itp. **pomagają urzeczywistniać postanowienia Konstytucji.** Ponieważ projekt Konstytucji jako ustawy zasadniczej stwierdza, że Polska Rzeczpospolita Ludowa **opiera się na uspołecznionych środkach produkcji** (Rozdział 2, art. 7, p. 1), **że celem planowej polityki gospodarczej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest stały rozwój sił wytwórczych kraju, nieustanne podnoszenie poziomu życiowego mas pracujących, umacnianie siły, obronności i niezależności Ojczyzny** (Rozdział 2, art. 7, p. 3), fakt ten oznacza, że **wydanie jakiejkolwiek ustawy, która np. oddawałaby przemysł kapitalistom, osłabiałaby siłę obronną kraju, byłoby sprzeczne z ustawą zasadniczą, z Konstytucją — byłoby więc bezprawiem, przeciwko któremu w obronie zasad Konstytucji stanąć musi cały naród.**

Projekt Konstytucji postanawia na przykład w innym miejscu (Rozdział 2, art. 10, p. 1), że **Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza opieką indywidualne gospodarstwa rolne pracujących chłopów i udziela im pomocy — w celu ochrony przed wyzyskiem kapitalistycznym, zwiększania produkcji, podwyższenia poziomu rolniczo - technicznego oraz podniesienia ich dobrobytu.** Natomiast inne ustawy, jak ustawa o obowiązkowej pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie lub ustawa o progresywnym podatku gruntowym, według której kułacy płacą wyższy wymiar podatku niż chłopi pracujący, określają, **w jaki sposób państwo broni pracujących chłopów przed wyzyskiem.** Zasada konstytucyjna o obronie pracujących chłopów przed wyzyskiem uniemożliwia jednocześnie wydanie jakiejkolwiek ustawy, która ułatwiałaby ten wyzysk, np. przez ustanowienie takich praw pomocy sąsiedzkiej, które krzywdziłyby chłopów pracujących.

A więc konstytucja jest ustawą zasadniczą, jest prawem najwyższym, które **określa charakter państwa oraz jego ustrój i nadaje kierunek wszelkim prawom i dekretom, jakie w różnych dziedzinach życia państwowego i społecznego mogą być wydawane.**

Jeśli jednak mówimy, że konstytucja jest najwyższym, zasadniczym prawem państwa, to nie możemy przemilczeć faktu, że w rzeczywistości prawem najwyższym są konstytucje tylko w państwach, w których władza należy do ludu pracującego i w których konstytucje są prawnym utrwaleniem tego, co zostało już w praktyce osiągnięte i wywalczone. Inaczej ma się rzecz z konstytucjami państw, w których władza należy do kapitalistów, do burżuazji i w których **konstytucja ma za zadanie ochronę interesów garstki wyzyskiwaczy, ma za zadanie utrwalenie ustroju kapitalistycznego, jednak często nie czyni tego otwarcie, lecz usiłuje ukryć, lub przynajmniej zamazać swoje prawdziwe oblicze.**

Konstytucje państw kapitalistycznych głoszą na przykład, że przemysł, banki, komunikacja i inne podstawowe środki produkcji (fabryki, maszyny, transport itd.) są własnością prywatną. Zasada ta jest bardziej czy mniej wyraźnie stwierdzona w każdej burżuazyjnej konstytucji. Zasada ta jest jaskrawo sprzeczna z innymi zasadami głoszonymi często w tej samej konstytucji, na przykład z obroną niepodległości kraju lub z prawem do pracy, które kapitalistyczne, burżuazyjne konstytucje obiecują obywatelom, aby wprowadzić ich w błąd, aby ukryć przed nimi fakt, że konstytucja służy wyłącznie interesom burżuazyjnej mniejszości narodu.

Oczywiście, prywatna własność środków produkcji, jak to wskazuje zresztą samo życie, uniemożliwia zarówno obronę niepodległości, jak i prawo do pracy i w ogóle wszelkie wolności obywatelskie, które w państwach burżuazyjnych pozostają wyłącznie na papierze. Tak jest na przykład w kapitalistycznej Francji, gdzie prywatna własność środków produkcji rodzi i musi rodzić ograniczenie produkcji, kryzysy, bezrobocie, a więc uniemożliwia zapewnienie rozwoju gospodarki i pracę dla każdego obywatela. Ale to nie wszystko. Równocześnie ze stwierdzeniem obrony suwerenności wydaje się we Francji np. ustawę o przystąpieniu Francji do paktu atlantyckiego, który jest spiskiem podżegaczy wojennych i który podporządkowuje gospodarkę Francji interesom amerykańskich bankierów, a więc oznacza wyrzeczenie się przez Francję niepodległości, oznacza ograniczenie pokojowej produkcji przemysłowej w tym kraju, powoduje zamykanie francuskich fabryk i wyrzucanie na bruk tysięcy francuskich robotników — czyli skierowane jest to przeciwko rozwojowi gospodarki Francji i przeciwko prawu obywateli do pracy.

A więc konstytucje państw kapitalistycznych, wydane w interesie kapitalistycznej mniejszości celem umocnienia jej panowania nad większością narodu, pełne sprzeczności i zasad, których nikt nie ma zamiaru przestrzegać, pełne obłudy i frazesów — nie są w istocie rzeczy ustawami zasadniczymi.

Od takich konstytucji kapitalistycznych, niczym prawda od fałszu różnią się konstytucje tych państw, w których władzę sprawuje olbrzymia większość narodu — lud pracujący i które są w rzeczywistości ustawami zasadniczymi — najwyższym prawem narodów.

J. O.

Spółdzielnia produkcyjna w Sadowicach dokonała podziału plonów...



Załoga SOM-u w woj. kieleckim zobowiązała się dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR przyśpieszyć przygotowanie maszyn i narzędzi rolniczych do nadchodzących prac wiosennych zaoszczędzając przy tym 1384 zł. Na zdjęciu: kowal Jan Górka z pomocnikiem Stanisławem Amorkiem kują części zamienne do siewników

Śnieg obficie zasłał okoliczne pola. Kilkuletnie świerki, wyznaczające prościutką aleję ugięły się gałązkami ku ziemi, połyskując w mdłych blaskach styczniowego słońca.

Dziesięć z górą lat temu jeździł tędy beztrosko, syto i wygodnie „wielmożny" obszarnik niemiecki, stróż hitleryzmu — Jungston.

Źródłem beztroskiego żywota właściciela siedmiu wielkich posiadłości ziemskich, ciągnących się kilkadziesiąt kilometrów na zachód od Wrocławia, był brutalny wyzysk zmuszonych przemocą do pracy ludzi z Polski, z ZSRR, Czechosłowacji...

Dziś — tą samą drogą jadą traktory POM-u do Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w **Sadowicach.** Traktorzyści śpiewają pieśni o „rumaku stalowym" i po drodze rozmawiają ze spółdzielcami. Ich wysiłek stapia się z codzienną, wytężoną pracą członków spółdzielni produkcyjnej.

Józef Pawlata czekał

O tym wspólnym wysiłku wie doskonale **Józef Pawlata.** Przed wstąpieniem do spółdzielni gospodarował indywidualnie. Harował od rana do nocy, a mimo to nigdy nie mógł się z pracą uporać...

— Dziś bez obawy o jutro zasiadam do jedzenia — mówi.—Oto przed chwilą dowiedziałem się na zebraniu sprawozdawczym, że ostatecznie wypracowałem 379 dniówek (oprócz żony), a z list księgowego wyczytałem: należy mi się 758 kg pszenicy, 568,5 kg żyta, 379 kg jęczmienia i tyleż owsa, 38 kg cukru, 23,1 kwintali ziemniaków i do tego wszystkiego 4207 złotych gotówką.

— No, dobrze, tak jest dzisiaj. A jak to było z tym wszystkim na początku? — pytamy.

Pawlata i siedząca obok niego żona nieoczekiwanie machnęli rękami. Z wyrazu ich twarzy łatwo wyczytać w tej chwili ciężkie i trudne początki tego, co dziś jest dniem powszednim.

Było to blisko trzy lata temu, wiosną 1949 roku. Z inicjatywy miejscowej organizacji partyjnej, garstka spośród przybyłych tu z całej Polski osadników, postanowiła przystąpić do wspólnej uprawy ziemi.

Wielu chętnych uwierzyło wówczas partii raczej na słowo. Sadowicka spółdzielnia rodziła się bowiem jako jedna z pierwszych w powiecie wrocławskim. Brakowało jeszcze przykładu, który by mógł każdego naocznie przekonać o słuszności obranej drogi. Drogę tę trzeba było samemu wykuwać.

I wówczas też zaczął skrycie działać wróg. Z kułackich zagród, spod plebanii roznosiły się po chałupach plotki o „nędzy w zespole", o „wspólnych kotłach", o tym, że w spółdzielni „nie zobaczy się nawet kawałka chleba".

Kułacka propaganda trafiała do niejednego. Chwiejni członkowie młodej zespołowej gospodarki nie wychodzili wówczas do pracy. Przez okna nieufnie spoglądali co rano na uwijające się przy maszynach sylwetki inicjatorów spółdzielni, członków miejscowej organizacji partyjnej. Był w tej grupie obecny przewodniczący spółdzielni — **Ludwik Baranek,** jednocześnie członek Zarządu Koła ZMP, był **Stanisław Krupiński,** był **Jan Hubicki,** byli inni. Całodzienna praca przynosiła im zasłużone dniówki.

Wielkimi krokami nadchodziła wiosna.

Jeszcze miejscami nie znikły z pól białe plamy śniegu, kiedy do spółdzielni przyjechali towarzysze z dopiero co zorganizowanego POM-u w **Kątach Wrocławskich.** Zarząd wespół z agronomem opracował plan gospodarczo-finansowy: POM zapewnia maszynową obróbkę ziemi, kredyty państwowe pozwalają na zakup nawozów sztucznych oraz dają podstawy do rozpoczęcia hodowli krów i trzody chlewnej.

I wówczas zapał nielicznej garstki inicjatorów spółdzielni udzielił się wyglądającym dotychczas przez okna. Dostrzegli oni, że spółdzielnia, dzień za dniem krzepnie, rośnie... Zasięg oddziaływania plotek i oszczerstw coraz bardziej się kurczył.

Do siewów wyszło 36 osób.

A tymczasem zboża zasiane na przeoranych w poprzek dawnych, wąskich zagonach powschodziły gęsto, barwiąc na zielono pierwszą, spółdzielczą wiosnę.

Praca POM-owskich traktorów i maszyn przy obróbce ziemi, rozsiane w myśl wskazań agronoma nawozy sztuczne, wreszcie zespołowa, staranna praca członków — dała widoczne dla każdego wyniki.

Właśnie Pawlatkowie byli jedną z tych „wyglądających" rodzin. Dlatego i dziś, kiedy wspomnąć wypada o początkach rozwoju spółdzielni, zwykle wolą machnąć ręką.

Przekonali się

Wiosna lato i jesień 1949 r. minęły prędko. Spółdzielcy doczekali się pierwszych wyników wspólnej pracy. Intensywny wkład pracy, pomoc państwa i POM-u, wykorzystanie wszystkich rezerw dotychczas niestosowanych (stosowanie selekcjonowanego ziarna, walka z chwastami) — racjonalne, według wskazówek agronoma stosowanie nawozów sztucznych — wszystkie te czynniki — dały rezultaty.

Rok 1949 sypnął obficie plonem zbóż i okopowych. Spółdzielcy zebrali o 1,3 q więcej z jednego hektara niż chłopi gospodarujący indywidualnie. spodarujący indywidualnie. Dniówka obrachunkowa wyniosła 14,10 złotych. Józefa Pawlatę i innych, którzy w tym czasie wstąpili do spółdzielni, przekonały fakty.

Na nowej drodze

O tych trudnych, ale pouczających początkach — mówił dobitnie w swym referacie na dorocznym zebraniu członków w końcu stycznia br. przewodniczący spółdzielni — **Ludwik Baranek.**

A kończąc tę część referatu powiedział:

„Założyliśmy spółdzielnię produkcyjną po to, by znikła u nas nędza i wyzysk, by swą własną pracą uczynić wieś nowoczesną, przodującą, a członków spółdzielni coraz bardziej zamożnymi..."

RZS w Sadowicach i jego ludzie zeszli z wąskiej dotychczas ścieżki na szeroką drogę. Ale trudności nie skończyły się.

Oto na początku 1950 r. nadzwyczajne zebranie członków jednomyślnie postanawia usunąć ze spółdzielni: Samborskiego, Skrętkowicza i Chmurzyńskiego.

Usunięci ze spółdzielni wstąpili do niej po to, by móc skrycie łączyć swoje uboczne zajęcia z nęcącymi spółdzielczymi zyskami. Bumelowali, nie wychodzili do pracy. Zarząd zwracał im kilkakrotnie uwagę, interweniowała organizacja partyjna — nie słuchali... Spotkała ich zasłużona kara: oddano im włożone wkłady ziemi i inwentarz i usunięto ze spółdzielni.

— *Gospodarujcie sami, może nabierzecie rozumu...* — mówili zebrani.

Tak. Trudności nie skończyły się... Spółdzielnia jednak jest na tyle silna, że potrafi je szybko łamać.

Spółdzielca — dobry i zapobiegliwy gospodarz

— *Spójrzcie na nasze plony po trzech latach zespołowej gospodarki* — mówi Baranek, wskazując jednocześnie ręką w kierunku okna.

Zarząd spółdzielni wie, że od niego wiele zależy. Wie o tym również dobrze oborowy — Stanisław Krupiński. Wypracował w ub. roku 474 dniówek.

Wspomina pamiętny rok 1949. Obrządzał wówczas 20 mizernych krów i jałówek. Dziś szczyci się 99 sztukami. W przestronnej, pełnej światła i powietrza oborze szczypie siano **41 wysokomlecznych krów, 56 jałówek i cieląt oraz 2 buhaje. Krupiński zna na pamięć normy pasz, wie ile trzeba dawać „Przodownicy", „Jutrzence", „Baśce"...**

— *W ostatnim roku* — mówi — *przybyło nam 33 sztuki.*

O początkach wspomina również Kazimiera **Pietrzak,** specjalistka od trzody chlewnej i drobiu.

W chlewni nabiera coraz więcej mięsa i tłuszczu — 49 tuczników, 6 macior wysokoprośnych i wiele „drobiazgu".

A zboża...

— *Dzięki pomocy POM-owskich traktorów, które głęboko i dokładnie zaorały nam ziemię, stosując płodozmian i mieszanki nawozowe, upowszechniając siew rzędowy* — czytamy w referacie sprawozdawczym przewodniczącego — *uzyskaliśmy tego roku z jednego hektara 24 q pszenicy, 16 q żyta, 34 q jęczmienia ozimego, 24 q owsa, 13,5 rzepaku ozimego... Ziemia nasza nie obrobiona traktorami dałaby znacznie mniejszy plon. Mniejszy o 2 q, bośmy o tyle przewyższyli w 1951 roku gospodarujących indywidualnie.*

Po trzech latach działalności spółdzielnia w **Sadowicach,** usamodzielniła się i okrzepła.

Zaciągnięte w latach 1949 i 1950 krótkoterminowe kredyty zostały w bieżącym roku spłacone, duże wkłady inwestycyjne zużyto na odremontowanie pomieszczeń dla inwentarza, spółdzielnia przedterminowo i z nadwyżką wywiązała się z obowiązków sprzedaży państwu zboża i innych ziemiopłodów.

Taki sukces przyniósł ludziom z RZS w **Sadowicach** rok 1951. Do tego sukcesu dołączył się nowy — przybyło 20 nowych członków.

Na walnym zebraniu w dniu 27 stycznia świetlica z trudem mogła pomieścić przybyłych.

Był to wielki dzień spółdzielców. Dowiedzieli się tu o dniówce obrachunkowej, która wyniosła 15,97 zł, oklaskiwali **Krupińskiego, Franka Skrabę, Adasia Mitka i jego matkę** — swoich przodowników... W formularzach młodego księgowego pilnie czytali: jedna dniówka obrachunkowa to 11,10 zł gotówką, pszenicy — 2 kg, żyta — 1,5 kg, jęczmienia, owsa i siana — po 1 kg, cukru — 0,10 kg, ziemniaków — 6,10 kg...

*

RZS w **Sadowicach** dokonał podziału plonów w myśl zasady: każdemu według jego pracy.

Spółdzielnia zakończyła trzy lata swojej działalności nie tylko z poważnym dorobkiem gospodarczym, ale i z widocznymi wynikami w przebudowie światopoglądu ludzkiego.

Toteż dziś, gdybyście zaproponowali komuś wystąpienie ze spółdzielni, wyśmieje was i „na cztery wiatry" przepędzi z Sadowic.

ZDZISŁAW SŁOWIK



— Na polecenie dowódcy amerykańskiego w Niemczech zachodnich gen. Handy zwolniono w poniedziałek z więzienia w Landsbergu dwóch dalszych niemieckich zbrodniarzy wojennych, Wilhelma Wernera i Michaela Jaita. Obaj oni skazani zostali za znęcanie się nad więźniami obozu koncentracyjnego w Mauthausen.

— Zwolniłem tych „biedaków", przecież oni już dość „namęczyli się" w Mathausen

Co czytać?

Rozstajne drogi

„Rozstajne drogi" — Peter Wipp Warszawa 1951 „Czytelnik" str. 132 zł 4.—

„Młodzież na nasypie wołała, krzyczała jeszcze, machała rękami, gdy już tylko szyny śpiewały cichutko...

— Przyjaźń! — wołali młodzi.

— Co oni tak ciągle wołają? — zapytał Melchior i przyłożył dłoń do ucha.

— Przyjaźń! — powtórzył za nimi Petri. Gdy młodzież wracała do domu, pan Petri wstał i skinął na wysokiego chłopca.

— Jestem waszym sąsiadem — rzekł. — Co to był za pociąg? Dryblas miał oczy świecące jak diamenty.

— To nasz pociąg, młodzieżowy! — wyjaśnił z dumą. — Fajna rzecz, co? Młodzież sama zmontowała, kawałek po kawałku! I jedzie tym pociągiem do Budapesztu.

— A co tam jest, w tym Budapeszcie? — zapytał Petri.

— Międzynarodowy Zjazd Młodzieży — odparł chłopiec zdziwiony. — Powinien pan chyba o tym wiedzieć.

Petri skrzywił usta.

Moi synowie byli tam na wojnie — rzekł. — Nie żyją obaj...

Chłopiec spojrzał na semafor, który drgał jeszcze, nastawiony na znak „wolny przejazd". A potem popatrzył na starego i usta mu zadrgały z hamowanego przejęcia.

— Ten pociąg pędzi do walki o pokój! — rzekł po chwili. — My będziemy żyli!"

Powyższy obraz jest fragmentem opowiadania P. Wippa pt. „Pociąg młodości". Tym pociągiem jedzie młodzież niemiecka na swe pierwsze spotkanie z demokratyczną młodzieżą świata w Budapeszcie na II Światowym Festiwalu.

W momencie, kiedy imperialiści starają się wskrzesić hitlerowski Wehrmacht młodzież polską szczególnie interesuje sytuacja w Niemczech. Książka Wippa rysuje w krótkich, ciekawych obrazach przedstawicieli niemieckiego społeczeństwa, a przede wszystkim młodzieży i na tym polega ogromna wartość opowiadań.

Tytuł: „Rozstajne drogi" ma głęboki sens. Droga, którą śmiało podążają ludzie w NRD, nie ma nic wspólnego z drogą, którą pragną narzucić imperialiści Niemcom zachodnim. W opowiadaniach takich, jak „Na dworcu w Bizonii", „Pytanie wśród nocy", „Eileen i jej sierżant" i wielu innych Wipp pokazuje nędzę panującą w zachodnich Niemczech, bezrobocie i popularyzację „amerykańskiego stylu życia", pokazuje tragedię młodych Niemców zwerbowanych do Legii Cudzoziemskiej i ginących w imię cudzych, gangsterskich interesów. Ale Wipp ukazuje również w swojej książce ruch obrońców pokoju w Niemczech zachodnich coraz silniejszy i zahartowany. Pokazując w opowiadaniu „Wywiad na placu Südstern" młodego, okłamanego Niemca, Wipp pisze jednocześnie: „Robotnicy, którzy z odznakami gwardii czy innymi hitlerowskimi emblematami na kołnierzach, szli na rzeź, teraz już będą pilnowali, żeby ten plac nie odzyskał swej dawnej nazwy". I tych robotników walczących przeciwko remilitaryzacji, o pokój — przedstawia Wipp w swojej książce.

Wiele opowiadań poświęconych jest życiu w NRD. „Stary fotel", „Pierwsza i ostatnia armata", „Pociąg młodości" — oto tytuły tych opowiadań. Wipp pokazuje w nich nową niemiecką młodzież, stojącą w pierwszych szeregach walki o pokój. Ale pisarz nie ukrywa trudności w wychowaniu nowego człowieka, nie pomija milczeniem ludzi, którzy nie chcą lub nie umieją zrozumieć istotnego sensu przemian zachodzących w NRD.

Opowiadania z tomu „Rozstajne drogi" zadziwiają swoją zwięzłością, a jednocześnie mocą obrazu i uczucia. Peter Wipp wydał już kilka książek w języku niemieckim. Ten młody, zdolny dziennikarz i literat wykazuje wielką zdolność dostrzegania w nic — na pozór — niemówiących faktach — wielkich, głębokich treści.

t.

KWIATKI z atlantyckiej łączki

W mieście Hartford (USA) ujęto 9-cio letniego chłopca, który dokonał włamania do pewnego sklepu. Policja szybko wpadła



na trop sprawcy, dzięki temu, że przestępca zgubił na miejscu czynu fotografie swojej „przyjaciółki". Gdy policja pokazała chłopcu te fotografie, ten westchnął żałośnie: „Ja już od dawna przeczuwałem, że ta kobieta przyniesie mi nieszczęście".

— Amerykańska nauka występków i zbrodni nie idzie w las.

*

„Specjalne, zimowe wiatrówki kanadyjskie chronią żołnierzy, walczących w Korei przed zimnem i głodem. Te najnowszego typu wiatrówki posiadają specjalne guziki, które żołnierze mogą odcinać w każdej chwili i sporządzać z nich bardzo smaczną zupę. Żołnierze, którzy już taką zupę próbowali, stwierdzają że jest wstrętna" — taką sensacyjną wiadomość przyniosła niedawno brytyjska agencja prasowa Reutera.

— Do jakich nonsensów dochodzą imperialistyczne mózgi, gdy wysilają się, aby napastniczą wojnę w Korei uczynić swoim żołnierzom smaczniejszą. Kostek zupy nie nosi się już więcej w kieszeni, lecz w postaci guzików przyszywa się do wiatrówek.

Żołnierzom amerykańskim nie smakuje jednak ta wojenna zupa, której nawarzył im Truman. Każdy z nich zjadłby najchętniej zupę, ugotowaną we własnym domu, do którego pragnie jak najrychlej wrócić. (j)



10-lecie PPR

PPR — spadkobierca najpiękniejszych polskiej klasy

Dziesięć lat temu, w latach walki zbrojnej z faszystowskim okupantem, z trudu i znoju najlepszych, najofiarniejszych bojowników polskiej klasy robotniczej, zrodziła się i powstała do życia — Polska Partia Robotnicza.

PPR w najcięższych dla naszego narodu latach niewoli, wysoko podniosła sztandar walki o narodowe i społeczne wyzwolenie ludu polskiego.

Była ona chlubnym kontynuatorem długoletnich walk, spadkobiercą najpiękniejszych tradycji polskiej klasy robotniczej, która zbrojna w oręż rewolucyjnej ideologii, zorganizowana w czołowy przodujący oddział — Partię, prowadziła nieubłaganą walkę z przemocą i uciskiem zaborców, z wyzyskiem rodzimych i obcych kapitalistów i obszarników, o Polskę wolną i niepodległą, o socjalizm.

„Wielki Proletariat", SDKPiL, KPP — oto bohaterskie etapy tej drogi, którą uwieńczyło wielkie i historyczne zwycięstwo PPR.

*

Pierwszą partią marksistowską polskiej klasy robotniczej był „Proletariat"

„Historyczną zasługą tej partii jest to, że wniosła ona po raz pierwszy do świadomości polskiego proletariatu najogólniejsze zasady marksistowskiej ideologii rewolucyjnej. Wpajała ona w polską klasę robotniczą zasadę solidarności międzynarodowej, uczyła ją, że ustrój kapitalistyczny jest systemem o zasięgu światowym i usunąć go może tylko rewolucyjna walka proletariatu zorganizowanego pod hasłem „Manifestu Komunistycznego": „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się".[1])

Ile hartu ducha i męstwa w pięknej postaci więźnia Szlisselburga — **Ludwika Waryńskiego;** ile niezłomnej odwagi i szlachetności. Jaka wiara w przyszłość bije z pięknych postaci **Stanisława Kunickiego, Piotra Bardowskiego, Michała Ossowskiego, Jana Pietrusińskiego,** którzy z okrzykiem: **„Niech żyje rewolucja socjalna"** — oddali na stokach Cytadeli swe młode życie w ofierze rewolucji.

Polska Partia Robotnicza, która poprowadziła masy pracujące naszego kraju na bój śmiertelny z nienawistnym okupantem, od bohaterskiego „Proletariatu" wywodzi swoją wierność zasadom rewolucyjnej ideologii proletariackiej, niezłomne męstwo i heroizm, zdolność do poświęcenia dla sprawy, bezgraniczne ukochanie ideałów, pogardę śmierci, wiarę w zwycięstwo sprawy ludu.

*

Kontynuatorem i spadkobiercą chlubnej walki „Proletariatu" była **SDKPiL** założona w 1893 r., partia **Róży Luksemburg, Feliksa Dzierżyńskiego, Juliana Marchlewskiego i Marcina Kasprzaka.**

„SDKPiL była rewolucyjną partią robotniczą, która prowadziła klasę robotniczą do walki o obalenie kapitalizmu, o socjalizm. Była partią proletariackiego internacjonalizmu, zwalczała bezlitośnie przejawy nacjonalizmu, wychowywała masy robotnicze Polski w duchu najściślejszego sojuszu z ruchem rewolucyjnym rosyjskim, najbliższym towarzyszem walki polskiego ruchu".[2])

Z jej walecznych szeregów wyszedł bohaterski **Marcin Kasprzak,** działacze polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, **„orzeł rewolucji" Róża Luksembrug, Julian Marchlewski i Feliks Dzierżyński** — bohater Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w Rosji. Imiona Juliana Marchlewskiego i Feliksa Dzierżyńskiego stały się symbolem braterstwa polskiego ruchu rewolucyjnego ze sławną partią bolszewicką — partią **LENINA i STALINA.**

SDKPiL była partią, która w latach I wojny imperialistycznej u boku partii Lenina — Stalina śmiało przeciwstawiała się wojnie. Z wszystkich ówczesnych partii socjaldemokratycznych SDKPiL, jak określił Lenin — była najbliższą partii bolszewickiej.

Polska Partia Robotnicza przejęła od SDKPiL jej wierność zasadom proletariackiego internacjonalizmu, jej słuszną drogę sojuszu i braterstwa z partią bolszewicką. Wzorem było bezgraniczne męstwo Marcina Kasprzaka i jego wierność dla sprawy; gorące serce i twórcza myśl Róży Luksemburg; patriotyzm i internacjonalizm Juliana Marchlewskiego; nieubłagana konsekwencja w postępowaniu, niezwykła energia i kryształowa czystość Feliksa Dzierżyńskiego, którego w ofiarnej walce o zwycięstwo socjalizmu nie mogły złamać ani długoletnie więzienie i katorga, ani choroba.

*

Dzięki zwycięstwu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej naród polski po latach niewoli odzyskał wolność.

Lecz strach polskiej i międzynarodowej burżuazji przed rozszerzeniem się rewolucji, nienawiść do budzących się do życia ludów, strach przed utratą przywilejów, wpływów i zysków oraz zdrada prawicowej PPS spowodowały, że ośrodki rewolucyjnej władzy ludu, Rady Robotnicze i Chłopskie upadły, a rządy zagarnęła burżuazja polska i jej agent — Piłsudski. Polska Piłsudskiego oznaczała wolność jedynie dla obszarników i fabrykantów. Klasie robotniczej, pracującemu chłopstwu przyniosła ona niesłychany wyzysk, bezprawie i nędzę. I znów miasta i wsie polskie stają się terenem ostrych walk klasowych.

Do boju z sanacyjnym wyzyskiem, z terrorem i bezprawiem, o rząd robotniczo-chłopski — staje **Komunistyczna Partia Polski,** prowadząc lud pracujący na nieubłagany bój z ustrojem kapitalistycznym.

„Była ona jedyną partią, która stała na gruncie marksizmu - leninizmu, jedyną partią, która walczyła o władzę dla klasy robotniczej, o prawdziwą niepodległość polskiego narodu"[3]).

Była inicjatorem i organizatorem wielkich strajków górników, włókniarzy, metalowców i tramwajarzy, które wstrząsnęły w posadach gmachem sanacyjno - faszystowskiej Polski.

KPP była jedyną partią w Polsce, która stojąc konsekwentnie na pozycjach marksizmu - leninizmu zwalczała dywersję socjaldemokratyczną prawicowej PPS w polskim ruchu robotniczym. KPP była jedyną partią, która w obliczu najazdu hitlerowskiego demaskowała i zwalczała prohitlerowską politykę sanacji. KPP, demaskując zdradzieckie oblicze klas rządzących, mobilizowała i organizowała naród do walki w obronie zagrożonej niepodległości.

W latach wściekłej nagonki na ZSRR, w latach krwawych rozpraw z ruchem komunistycznym, w latach więzień i Berezy, KPP uczyła lud pracujący miłości do jedynego na świecie państwa robotników i chłopów, zapoznając masy z wielkimi osiągnięciami i dorobkiem ZSRR.

Komunistyczna Partia Polski wychowała tysiączne kadry bohaterskich i ofiarnych bojowników sprawy rewolucji, twardych, niezłomnych i zahartowanych w trudnych bojach klasowych, w potężnych strajkach i akcjach.

I gdy przyszły tragiczne dni września w obliczu zdrady i dezercji, anarchii i rozprzężenia, gdy sanacja pozostawiła naród polski na pastwę losu, komuniści polscy wysunęli się na czoło walk z najazdem hi-

RAZEM Z KASZYMI KORESPONDENTAMI PYTAMY

Dlaczego?

...uspołecznione sklepy PSS i MHD w Żarach, woj. zielonogórskiego, mimo, że podjęły współzawodnictwo w urządzaniu wzorcowych sklepów nie zwracają uwagi na estetyczne dekorowanie wystaw?

wg listu E. APPELA Żary

...Samorząd Szkolny i Komitet Redakcyjny gazetki szkolnej „Błyskawica" w Państwowym Gimnazjum i Liceum Administracyjno - Gospodarczym w Lututowie pow. Wieluń raz jeden tylko wydał gazetkę i spoczął na laurach ograniczając się do wywieszania wyników z gazet?

wg listu W. JAŹDŻYKA Lututów, pow. Wieluń

...w wieluńskich księgarniach „Domu Książki" już od dwóch miesięcy nie ma cyrkli szkolnych, od miesiąca brak jest atramentu, a także nie można dostać mapek potrzebnych do nauki o Polsce i świecie współczesnym oraz innych materiałów piśmiennych?

wg listu T. DYMKA Państw. Lic. Handl. w Wieluniu

...Dyrekcja Państwowego Technikum Budowlanego w Oleśnicy Śl. nie reaguje na nieporządki w stołówce przy wydawaniu posiłków, a Zarząd Szkolny ZMP nie widzi chaosu i złego zachowania się uczniów w stołówce podczas spożywania posiłków?

wg listu K. PYTLA z Oleśnicy Śląskiej

I oczekujemy odpowiedzi od

Wydziału Handlu Powiatowej Rady Narodowej w Żarach, woj. zielonogórskie.

Zarządu Powiatowego ZMP w Wieluniu.

Wojewódzkiej Ekspozytury „Domu Książki" w Łodzi.

Dyrekcji Państwowego Technikum Budowlanego w Oleśnicy Śląskiej.

BUDUJEMY Metro



Uwagę tysięcy warszawiaków zwracają liczne trójnogi świdrów wiertniczych, badających podglebie na trasie przyszłej budowy Metra. Przyglądają się robotnikom przechodnie, tablice z napisem „Metrobudowa", zawieszone na wielu placach budowy. Coraz częstszym tematem rozmów na ulicach, w tramwaju, mieszkaniach jest budowa Metra.

Pierwszy rok, który upłynął od chwili podjęcia przez Prezydium Rządu uchwały o budowie Metra, wypełniła ogromna praca kilkuset pracowników nad projektami budowy oraz praca załogi robotniczej nad wykonywaniem tych projektów.

Wykonano już założenia do projektu budowy pierwszego etapu Metra, obejmującego odcinki Dworzec Wileński — Śródmieście i Dworzec Gdański — Plac Unii Lubelskiej. Opracowano założenia do projektu elektrowozowni, warsztatów naprawczych taboru Metra oraz centralnych baz: zaopatrzeniowej, sprzętowej i transportowej. Wykonano projekty budowy szeregu szybów roboczych, wprowadzono prace projektowe nad szczegółowym ustaleniem trasy Metra, rozmieszczeniem i zaplanowaniem stacji, nad zagadnieniami trakcyjnymi, wentylacyjnymi i sygnalizacyjnymi. Bardzo poważnym odcinkiem prac projektowych jest opracowanie wyników wierceń badawczych, które są podstawą do wszelkich dalszych prac projektowych. Nie mniej ważnym odcinkiem są prace pomiarowe, służące na równi z wynikami wierceń za podstawowy materiał dla projektantów. Dokładność prac pomiarowych dla Metra musi być precyzyjna. Opracowano prócz tego projekty hoteli robotniczych oraz baz administracyjno-gospodarczych. Za tym wyliczeniem kryje się poważna praca kilkuset osób z personelu „Metroprojektu".

W minionym, pierwszym, pionierskim roku budowy Metra pierwsze plany opuściły biura projektowe i zawędrowały na pierwsze place budowy. I tu zawrzała praca. Prowadzono wiercenia badawcze na trasie: Dworzec Wileński — Dworzec Gdański, dla zbadania terenów przez które przeprowadzona będzie budowa tunelu podziemnego dla Metra. Wykonano również wiercenia w dnie Wisły, pod którym przejeżdżać będą tunelem pociągi Metra z jednej strony rzeki na drugą. W rejonie Pragi, Śródmieścia i Żoliborza, tzn. na trasie pierwszego odcinka budowy Metra rozpoczęto budowę dziesięciu szybów, które w przyszłości staną się szybami wentylacyjnymi. Postęp budowy szybów jest tak zaplanowany, żeby w końcu bieżącego roku można było przystąpić do wykonywania właściwego tunelu kolei podziemnej. Aby stworzyć pierwsze zaplecze gospodarcze dla robót Metra, wybudowano trzy bazy administracyjno-gospodarcze, pobudowano w dwóch punktach miasta prowizoryczne hotele robotnicze, rozpoczęto budowę dwóch stałych hoteli robotniczych i własnego biurowca.

S-8 buduje młodzież

Przy wierceniach, na bazie sprzętu i w innych punktach budowy Metra widać wielu młodych robotników. Kilkudziesięciu z nich zostało przeszkolonych na kursach dla minerów, wiertaczy, operatorów sprzętu i innych specjalistów, stając się wysokowykwalifikowanymi robotnikami. Na wielu posterunkach pracują brygady młodzieżowe, które wyróżniają się swoją ofiarnością i ambicją w pracy.

Szyb S-8 Warszawskiego Metra budowany jest wyłącznie przez młodych robotników. Zatrudnione tu grupy Kurczewskiego, Bodka i Tomczaka wykonują 130 i więcej procent normy. Członkowie tych grup to przeważnie młodzi górnicy, którzy już nieraz wyróżnili się przekraczając swoje plany produkcyjne. Na przykład Władysław Bodek osiągał w kopalni „Eminencja" ponad 200 procent normy. Marian Tomczak, pracując w kopalni im. Thoreza odznaczony był orderem „Sztandar Pracy". Tadeusz Nienayski z kopalni „Siemianowice" wykonywał przeciętnie 150 proc. normy. Z takim samym zapałem pracują oni teraz przy budowie Warszawskiego Metra — potężnej inwestycji stolicy.

Załoga budowniczych S-8 przeszła już „chrzest bojowy" wykazując w nim wiele wytrwałości i zapału. Niedawno podczas głębienia i obudowy szybu natrafiono na grunty pylaste silnie nawodnione, czyli na tzw. kurzawkę. Do otworu szybowego zaczęła lać się woda z piaskiem, uniemożliwiając dalsze prace. Trzeba było „przebić się" jak najprędzej przez kurzawkę, dojść śladem szybu do dobrego gruntu i zatrzymać strumień. Dzień i noc pompy wyciągały wodę, dzień i noc członkowie brygad Bodka, Tomczaka i Kurczewskiego stali w wodzie, wydobywali nasiąknięty płynny piach. Trzy razy kurzawka wypychała świeżo wybudowany mur szybu. Dopiero po tygodniu walki mur zatrzymał kurzawkę. Młoda załoga szybu S-8 walkę z żywiołem wygrała.

O tym okresie brygadzista Bodek mówi po prostu: „**Było dużo mordęgi, ale przebiliśmy kurzawkę i budujemy szyb dalej**".

Będzie to w roku 1955

Zgodnie z uchwałą Rządu pierwszy etap budowy Metra ma być gotowy w roku 1957. Jednakże pierwszy odcinek tego etapu ma być oddany do użytku w połowie 1955 roku. A więc już za trzy lata będzie można z Dworca Wileńskiego do Śródmieścia i na Dworzec Gdański jeździć wspaniałą koleją podziemną — wzorowaną na najnowocześniejszym metrze moskiewskim.

Pozwólmy unieść się fantazji i przenieśmy się na chwilę myślą w rok 1955. W jednym z ruchliwszych punktów Pragi zjeżdżamy ruchomymi schodami do podziemnej stacji Metra. Na pociąg nie trzeba długo czekać, gdyż chodzą one co 105 sek. W międzyczasie rozglądamy się po artystycznie ozdobionym wnętrzu stacji. Po chwili wjeżdża pociąg złożony z kilku nowoczesnych elektrycznych wagonów. Wchodzimy do jednego z nich — jest wygodny i duży, może pomieścić 200 pasażerów. Pociąg rusza i po chwili sunie podziemnym tunelem pod domami Warszawy, pod Wisłą z szybkością do 70 km na godz. Po kilku minutach wysiadamy w Śródmieściu.

*

Tak... W Polsce Ludowej już w 7 roku jej istnienia mogliśmy przystąpić do budowy Metra, tego nowoczesnego środka lokomocji, na który nigdy nie mogła się zdobyć Polska kapitalistyczna mimo, że nad projektem Metro radzono od 1929 roku.

WOJCIECH BORSUK

Kto otrzymał nagrodę?

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z DOD. TYG. NR. 81

POTO-ZAGADKA: Star — Start.

Za dobre rozwiązanie zadania z dodatku tygodniowego nr. 81 nagrody książkowe otrzymują:

1) **T. Bałata** — Rudnik n/Sanem, szkoła rzemiosł, 2) **K. Bednarz** — Zawiercie, Techn. Finansowe, 3) **R. Guzy** — Mysłowice, ul. Parkowa 10, 4) **W. Jachnik** — PGR Słubów, pow. Góra Śląska, 5) **B. Lejtarczuk** — Nysa, ul. 1 Maja 1 a, 6) **T. Mazurek** — Chrobrzany, liceum ogóln., pow. Sandomierz, 7) **J. Nasiłowski** — PGR Rogawica, pow. Słupsk, 8) **R. Pucesz** — Poznań, ul. Noskowskiego 12, internat, 9) **J. Smoleń** — Ojców k/Krakowa, techn. leśne, 10) **W. Sojko** — BPP Ameryka, pow. Pisz.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR. 263(471)

ELIMINATKA: **Każdy zetempowiec — przodownikiem pracy i nauki** (gołąb, wróg, kajet, obóz, dyżur, zlot, kułak, plan, Żerań).

Za dobre rozwiązanie zadania z nr. 263(471) nagrody książkowe otrzymują:

1) **Barbara Bogdanowicz** — Cieszyn, ul. Armii Czerwonej 13,

2) **Krystyna Retka** — Sompolno, ul. Piotrkowska 11 m. 4, pow. Koło,

3) **Ryszard Matyjas** — Staszów, ul. Krakowska 53, pow. Sandomierz,

4) **Tadeusz Ratajczak** — Olsztyn, al. Wojska Polskiego 17,

5) **Kazimierz Wrochna** — Wałbrzych 3, ul. Staszica 1, internat.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR. 260(468)

DLACZEGO?: Przy budowie domu wszystkie jego ściany wznosi się równocześnie do jednakowej wysokości dlatego, aby równomiernie rozłożyć ciśnienie na fundamenty. Nierównomierne rozłożenie ciśnień może spowodować szczeliny i pęknięcia w murze.

Za dobre rozwiązanie zadania z nr 260(468) nagrody książkowe otrzymują:

1) **J. Aleksandrowicz** — Szprotawa, ul. Chrobrego 7, **E. Antczakówna** — Poznań, ul. Niedziałkowskiego 25, 3) **H. Jabołkowski** — Sulechów, ul. Lipowa 8a, 4) **J. Kantecki** — Grabów, ul. Rynek 1, pow. Kępno, 5) **Z. Sienkie-**

Rozwiązania zadania z nr 277 (485)

KOŁOWKA: **Pokój zwycięży wojnę** (popęd, proso, pokaz, próba, pająk, pozew, powab, płyta, pycha, plisa, pięta, pożar, płyny, pawik, proza, pajac, pnia, pręgi).

Za dobre rozwiązanie zadania z nr 277 (485) nagrody książkowe otrzymują: **E. Hauke** — PGR Belk, pow. Rybnik, **M. Jędryczko** — Ząbkowice, ul. Kościelna 25a, **A. Kozdra** — Dzierżysław 14, pow. Głubczyce, **M. Mazur** — Szczawno, technikum ceramiczne, **W. Michalak** — Sierpc, ul. Świerczewskiego 23, **E. Pincel** — W-wa, ul. Waszyngtona 16, **J. Roslak** — j. w., **S. Sikora** — Potok Złoty 185, pow. Częstochowa, **S. Wronikowski** — Gdańsk, ul. Sobieskiego 18, **S. Złoło** — Kłodzko, ul. Okrzei 11.

Rozwiązanie zadania z nr 279 (487)

MAGICZNE KWADRATY: 1) Jawa, agat, wada, atak 2) Pisz, Ikar, sady, zryw 3) kask, Arno, snop, kopa 4) kurz, uran, rafa, znak 5) wrak, rada, Adam, Kama 6) Susz, udar, sala, zraz 7) kark, Amur, rufa, kran 8) Aral, rota, atom, lama.

Za dobre rozwiązanie zadania z nr 279 (487) nagrody książkowe otrzymują: **A. Andrzejewska** — Michałów, pow. Zamość, **S. Antczak** — Lisków k. Kalisza, technikum budowlane, **J. Dendura** — Świętochłowice, ul. Barbary 5, **K. Kowal** — Olsztyn, WSR - Kortowo, bl. 14, **L. Mirowska** — Mirowszczyzna, pow. Wieluń, **S. Parys** — Szczecin, technikum budowlane, **F. Radzik** — Gródek 101, p-ta Grybów, **J. Romański** — Nowy Sącz, ul. Podhalańska 10, **Z. Sędkiewicz** — Żychlin, ul. Głowackiego 4, **W. Ślosarczyk** — Bestwina 182, pow. Bielsko.

Rozwiązania zadania z nr 280 (488)

KRZYŻÓWKA. Poziomo: Filak, kuter, Wizów, lin, wał, arena, radar, Amado, sokół, lokal, katar, tom, sad, Warta, Egipt, tajga.

Pionowe: fauna, kolba, konar, rower, Wołga, wapno, Ełk, dok, alt, spław, Łotwa, Lampe, Liszt, kadet, runda.

Za dobre rozwiązanie zadania z nr 280 (488) nagrody książkowe otrzymują: **H. Buda** — Bydgoszcz, pl. Boh. Stalingradu 16, **A. Bieluszewski** — Kępno, ul. Wrocławska 5, **S. Goździk** — Częstochowa, ul. Dąbrowskiego 45, **J. Grzanka** — Głogówek, ul. Kościuszki 12, **J. Kyzioł** — Piastów, ul. Godebskiego 3, **T. Leśniowski** — Żywiec, technikum finansowe, **E. Śliwiński** — Kielce, ul. Sienkiewicza 69, **K. Węgrzynowski** — Długie, pow. Sanok, **C. Wróbel** — Katowice, ul. Powstańców 6, **T. Wypych** — Łyszkowice, pow. Miechów.

Rozwiązanie zadania z nr 281 (489)

ILE PRZEJECHAŁ?: 9 km.

Za dobre rozwiązanie zadania z nr 281 (489) nagrody książkowe otrzymują: **J. Czapla** — Witosień 165, pow. Lubań, **S. Juskowiak** — Siemowo, pow. Gostyń, **W. Kozak** — j. w., **E. Kwaśniowski** — Targowisko, pow. Bochnia, **S. Mokrzycki** — Nysa, ul. Głuchołaska 12, **J. Olszewski** — Bieńki Skrzekoty, pow. Ciechanów, **J. Sibiga** — j. w., **J. Świeboda** — Łąka, pow. Rzeszów, **W. Tkaczyk** — Drożniew, pow. Sokołów, **Z. Zwoliński** — PGR Białaczów, pow. Opoczno.

Dobrze pracują spółdzielnie pracy

Spółdzielnie Pracy w Częstochowie i Żarach są młodymi placówkami wytwórczymi. Ale już dziś poszczycić się mogą pięknymi wynikami.

Przeczytajmy co o swoim zakładzie pracy pisze nam **Kazimierz Chmielarz:**

„Mój zakład pracy, to **Spółdzielcza Wytwórnia Wyrobów Metalowych „Wartość"** w Częstochowie

Cała załoga naszej spółdzielni bierze udział we współzawodnictwie pracy, przekraczając normy miesięczne, podwyższone zresztą niedawno na wniosek robotników o 27 proc. Do wybitnych przodowników pracy naszego zakładu należą: **ślusarz Edward Krzyżanowski**, który poza wysokim przekraczaniem norm ulepszył produkcję łańcuchów, przyczyniając się do wzrostu ich produkcji o 1,5 tony w każdym miesiącu; majster **Mieczysław Karwowski** — który każdemu pomaga, uczy lepszego poznawania maszyny. Stosunek do pracy majstra Karwowskiego udzielił się wielu robotnikom: **Czesław Królikiewicz, Eugeniusz Duda, robotnica Aleksandra Bielawska, Henryk Milka, Witold Staniec, Antoni Jędrzejczak, Jan Pisz, Stefan Pawliw** nie tylko przekraczają przeciętne normy miesięczne o 85 proc., ale pomagają innym, aby nikt nie pozostawał w tyle.

Usprawniając metody pracy i walcząc o jak najlepszą jakość produkcji, spółdzielnia z powodzeniem stosuje zbiorową oszczędność surowców oraz powierzonego sprzętu.

Co 10 dni odbywają się u nas narady produkcyjne, na których omawiamy osiągnięcia zakładu oraz trudności związane z produkcją.

Z dnia na dzień spółdzielnia nasza zmienia swe oblicze. Sprowadzamy coraz to nowe maszyny i rozpoczynamy produkcję nowych wyrobów

Nie leży odłogiem także życie kulturalno-oświatowe. Prowadzimy szkolenie, a ponadto każdy z pracowników korzysta z zakładowej biblioteczki zawierającej książki fachowe i beletrystyczne.

Sukcesy naszej młodej jeszcze spółdzielni pracy zawdzięczamy ponadto dobrej współpracy kierownictwa z pracownikami, a w szczególności kierownikowi Alfredowi Proskurowskiemu".

Tyle napisał nam Chmielarz. Przeczytajmy z kolei, co o szewskiej Spółdzielni Inwalidów „Przodownik" w Żarach donosi nam **Edward Appel:**

„Wśród przodujących zakładów pracy powiatu żarskiego, które zameldowały o przedterminowym wykonaniu planu na rok 1951 znajduje się **Szewska Spółdzielnia Pracy Inwalidów „Przodownik"**. Już od 27 października ub. roku spółdzielnia rozpoczęła realizację zadań trzeciego roku Planu 6-letniego. Szeroka akcja oszczędzania surowców, współzawodnictwo pracy i liczne dodatkowe zobowiązania przyczyniły się do pięknego sukcesu młodej placówki spółdzielczej. Zobowiązania załogi na cześć 34 rocznicy Rewolucji Październikowej dały produkcję o wartości 10 tys. złotych.

Czołowymi przodownikami pracy są inwalidzi wojenni: **Piotr Kryszczuk i Henryk Suski...**"

Oprac. Zdzisław Słowik

RADIO

na dzień 16 lutego 1952 r.

(Sobota)

Program I na fali 1322 m

Wiadomości: 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Koncert poranny. 6.05 **Wszechnica Radiowa**, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Pieśni o pracy, przyjaźni i pokoju, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Utwory skrzypcowe w wyk. Yehudy Menuhina, 8.20 Muzyka poranna, 8.55 Aud. dla kl. VI, 9.20 Aud. dla kl. X, 9.40 **Koncert radzieckiej muzyki rozrywkowej**, 10.15 **Włoska muzyka operowa**, 10.55 „Słońce wschodzi" — odc. pow. E. Marca, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Ork. dęte, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 **Informacje** 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert rozrywkowy, 17.00 Naciekawsze aud. przyszłego tygodnia, 17.15 **Ludzie pierwszego szeregu**, 17.30 Kompozytor Tygodnia — A. Dworzak, 18.00 **Z kraju i ze świata**, 18.20 **Poznajemy projekt Konstytucji**, 18.30 Z naszych pieśni — śpiewa W. Bregy, 18.45 **Aud. dla kobiet wiejskich**, 19.00 „Pieśń o Gdańsku" — Wiktora Gomulickiego, 19.30 „Na muzycznej fali" 20.35 Muzyka taneczna, 20.45 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru P. R. p. d. J. Gerta, 21.30 „Powiastka o zadufku całkowitym czyli głupcu bezwzględnym" — odc. noweli J. Andrzejewskiego, 21.45 Gra Ork. Tan. P. R. p. d. J. Cajmera, 22.20 **Koncert symfoniczny**.

WIDZIAŁEM WOJNĘ W KOREI

W każdą sobotę w audycji „Z kraju i ze świata", o g. 18.00 (program I) Polskie Radio nadaje reportaże, red. Henryka Korotyńskiego z cyklu „Widziałem wojnę w Korei". Na całość składa się 6 reportaży, które usłyszymy: 16.II — „Jadę do Korei", 23.II. — „Podróż pod ognistym parasolem", 1.III. — „W Phenianie — mieście nieujarzmionym", 8.III. — „Jak wygląda wojna w amerykańskim wydaniu", 15.III. — „Jak wygląda powszechna wojna ludowa w Korei", 22.III. — „Dlaczego mała Korea jest niepokonana, a wielka Ameryka nie może zwyciężyć".

Z doświadczeń pracy szkoleniowej

O właściwą metodę pracy z kierownikami grup seminaryjnych

HENRYK SZULC

Kierownik Łódzkiego Ośrodka Szkoleniowego ZMP

Zagadnienie metod pracy z kierownikami grup seminaryjnych zajmuje poważne miejsce w pracy szkoleniowej naszej organizacji. Chciałbym w tym artykule podzielić się doświadczeniami Łódzkiego Ośrodka Szkoleniowego ZMP w tej dziedzinie.

W Łódzkim Ośrodku Szkoleniowym przeprowadzamy raz na dwa tygodnie seminarium z kierownikami grup seminaryjnych i instruktorami agit.-prop. Zarządów Dzielnicowych ZMP.

Dotychczas przeprowadziliśmy cztery seminaria, na każdym z nich zastosowaliśmy jednak inną metodę. Fakt ten spowodował, że towarzysze, uczestniczący w tych seminariach, nie wiedzieli, którą z tych form zastosować w swojej pracy. Dlatego też postanowiliśmy wyjaśnić im to na specjalnym seminarium poglądowym. Doświadczenia tego seminarium winny być naszym zdaniem przyjęte jako podstawowa metoda w pracy szkoleniowej.

Na jednym seminarium poglądowym

Tematem pierwszego seminarium była broszura szkoleniowa nr 3 — „**Masy pracujące — gospodarzem Polski**".

Do zajęcia tego przygotowywała się tow. **Walczak**. Za podstawę do zajęć służyła jej broszura szkoleniowa. Przeczytała także wskazówki metodyczne wydrukowane w Miesięczniku Instrukcyjnym oraz artykuł z doświadczeń Komsomołu w szkoleniu organizacyjnym. Czytając robiła sobie notatki, układała konspekt i plan zajęcia. Wszystko to przedstawiła kierownikowi ośrodka celem przekonsultowania.

Na wstępie zajęcia szkoleniowego tow. Walczak pokrótce omówiła różnicę między sytuacją mas pracujących w Polsce przed wojną, a obecnie. W toku dyskusji prowadząca zajęcie przeczytała towarzyszom urywek z książki pt. „**Oblicze dnia**" — W. Wasilewskiej — dla zilustrowania sytuacji mas pracujących w Polsce przed wojną, a następnie wyjątek z książki pt. „**Żniwa**" — Nikołajewej dla zilustrowania życia mas pracujących w ustroju socjalistycznym. Z kolei referentka omówiła charakter naszej władzy ludowej — władzy chłopów i robotników. Dyskusja zagadnienie to rozwinęła i pogłębiła.

Przechodząc w dalszym ciągu do omówienia naszych trudności, działalności wroga klasowego, starającego się wykorzystać te trudności dla wzmożenia swojej antynarodowej działalności, a następnie o konieczności walki z wrogiem oraz wzmożenia aktywności mas członkowskich naszej organizacji w pracy polityczno-wyjaśniającej i realizacji planów produkcyjnych, tow. Walczak przeczytała wyjątki z książki pt. „**Zorany ugór**" — Szołochowa, mówiący o tym, w jaki sposób komsomolec Wania Najdionow, przekonywał chłopów o konieczności wywiązywania się ze swoich obowiązków wobec swojej robotniczo-chłopskiej ojczyzny.

Opowieść o Waniuszce

Szczególne zainteresowanie słuchaczy wzbudził końcowy fragment, kiedy Waniuszka opowiada w rodzinie Bezchlebnowych, o bestialskim zamordowaniu komsomolca rumuńskiego przez burżuazyjnych żandarmów...

„Przez chwilę było cicho, a potem zapłakana gospodyni zapytała:

— Ile miał latek ten męczennik?

— Siedemnaście — odpowiedział Waniuszka bez zająknienia i zaraz wsadził swą kraciastą czapkę. — Tak, umarł bohater klasy robotniczej — nasz drogi towarzysz, komsomolec rumuński.

Umarł za to, żeby lud pracujący miał lżejsze życie. Nasza sprawa — pomóc im zrzucić kapitalizm, ustanowić władzę robotniczo - chłopską, ale do tego trzeba budować kołchozy i umacniać gospodarstwo kołchozowe. Jednak są u nas jeszcze tacy włościanie, którzy przez nieświadomość pomagają podobnym żandarmom i przeszkadzają w budowaniu kołchozów. — Nie zdają zboża siewnego... Dziękuję, gospodarzu, za śniadanie! Teraz — do interesu, w którego sprawie przyszliśmy do was: musimy natychmiast odwieźć zboże siewne. Z waszej zagrody wypada zsypać okrągłe siedemdziesiąt siedem pudów. Dalej, gospodarzu, wieź!

— Kto go tam wie... Tego zboża prawie że nie ma... — zaczął niezdecydowanie Akim Młodszy, zdetonowany takim niespodziewanym atakiem, ale żona rzuciła w jego stronę złe spojrzenie i przerwała ostro:

— Nie ma co! Idź, nasypuj worki i wieź!

— Nie ma siedemdziesięciu pudów... Nawet nie przesiane... — Akim oponował słabo.

— Wieź, Akimuszka. Trza zdać, nie ma co sprzeciwiać się — dziadek Akim poparł synową.

— Myśmy ludzie nie dumni, pomożemy, przesiejemy — Waniuszka ofiarował się chętnie. — Macie sito?

— Mamy... Tylko troszkę zepsute...

— Nie kłopot! Zreperujemy! Prędzej, prędzej, gospodarzu! Tak się u was zagadaliśmy...

Za pół godziny Akim Młodszy prowadził z obory kołchozowej dwie podwody zaprzężone w woły, a Waniuszka, z twarzą usianą drobniutkimi jak piegi paciorkami potu, dźwigał z plewnika na przybudówce spichrza worki z przesianą pszenicą, twardoziarnistą i zdrową, mieniącą się czerwienią dukatowego złota".

Pierwsze wyniki

W ten sposób przeprowadzone seminarium dało dobre wyniki. Osiągnęliśmy zamierzony cel. Przede wszystkim **uczestnicy zrozumieli i przyswoili sobie temat** (zadawano pytania, wyjaśniano wątpliwości). **Zainteresowano ich książkami, które powinni przeczytać.**

Pokazaliśmy w ten sposób kierownikom grup seminaryjnych jak powinno wyglądać zajęcie szkoleniowe: **dopracowaliśmy się form pracy, które obok momentów pogadankowych** (referowanie i dyskusja), **posiada również elementy instrukcyjne** (prowadząca zajęcie wskazuje na to co jest najważniejsze w danym zagadnieniu, nad czym należy się dłużej zatrzymać, proponuje słuchaczom takie czy inne książki itp.).

Brakiem w opisanym zajęciu poglądowym było to, że na jego wstępie nie powiedzieliśmy uczestnikom, w jaki sposób przygotowaliśmy się do niego. Brakiem było również to, że przed rozpoczęciem seminarium nie sprawdziliśmy stopnia przygotowania uczestników i nie wskazaliśmy na to, że powinni przychodzić na zajęcia z wynotowanymi wątpliwościami i niezrozumiałymi zagadnieniami, aby móc je na seminarium wyjaśnić.

Chcielibyśmy, aby inni towarzysze podzielili się z nami swoimi doświadczeniami w pracy na tym odcinku na łamach „Sztandaru Młodych".

rewolucyjnych tradycji robotniczej

tlerowskim, łamiąc bramy i kraty więzień, by stanąć w obronie niepodległości swej ziemi ojczystej, organizując Robotnicze Bataliony Obrony Warszawy, organizując walkę i opór w innych częściach kraju.

PPR, która powstała w latach niewoli faszystowskiej trzon swój wywodzi z bohaterskiej KPP. Zahartowani w bojach komuniści polscy **Marceli Nowotko, Paweł Finder, Małgorzata Fornalska, Bolesław Bierut**, ludzie przez wiele lat więzieni i prześladowani przez reżim faszystowski, byli właśnie organizatorami partii, byli najlepszymi bojownikami sprawy wolności i niepodległości, sprawy wyzwolenia narodowego i społecznego.

Z marksistowsko - leninowskiej szkoły kadr KPP wyszli również współtwórcy **Związku Patriotów Polskich i I Armii W. P.**, walczących w ZSRR o te same ideały co PPR w kraju.

Bezgraniczną wierność swoim zasadom, ofiarność i heroizm w walce, płomienny patriotyzm i internacjonalizm, miłość do wielkiego Związku Radzieckiego i jego wodza Stalina, niezłomną wiarę w zwycięstwo socjalizmu — przejęła PPR od swej wielkiej poprzedniczki KPP.

*

Z twardej rewolucyjnej szkoły KPP wyszedł tow. **Bolesław Bierut**. Drogę jego walki o Polskę ludu pracującego, o Polskę wolną od przemocy i wyzysku kapitalistycznego — znaczyły długoletnie faszystowskie więzienia i prześladowania. Ale nie były one w stanie złamać hartu i wiary syna ludu polskiego, wiernego ucznia Lenina i Stalina, płomiennego bojownika sprawy polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego. I kiedy na kraj nasz zwaliły się faszystowskie hordy, stanął jak zawsze ofiarny, jak zawsze płomienny i nieugięty do walki — o Polskę wolną i sprawiedliwą.

Kierował walką naszego narodu, jako jeden z twórców i współzałożycieli naszego ludowego państwa i pierwszego ośrodka ludowej władzy — KRN, kieruje nią, jako pierwszy dostojny sternik naszej niepodległej nawy państwowej.

Tow. Bierut wraz z kierowniczym trzonem Partii, budował i tworzył marksistowsko-leninowskie podwaliny PPR. Tow. Bierut przewodził walce Partii z prawicowo-nacjonalistyczną grupką Gomułki, przyczyniając się walnie do ostatecznego zdemaskowania i rozgromienia tej grupki, usiłującej na wzór i podobieństwo Tito w Jugosławii zepchnąć naszą Partię na manowce burżuazyjnego nacjonalizmu. Tow. Bierut wychowywał i wychowuje kadry partyjne w duchu marksizmu - leninizmu, w duchu miłości do ludowej ojczyzny, w duchu miłości i szacunku dla ZSRR, jego bohaterskiej WKP(b) i jej wodza — tow. Stalina.

I dziś, stojąc na czele Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która zespoliła w sobie najszlachetniejsze i najpiękniejsze tradycje narodu polskiego i jego bohaterskiej klasy robotniczej — prowadzi nasz naród do socjalizmu.

*

Jeśli dziś ziemia należy do tych, którzy ją od wieków uprawiają, a fabryki, kopalnie i huty, do tych, którzy pracą swych rąk tworzą dobra i bogactwa...

Jeśli zwycięsko, przedterminowo zakończyliśmy nasz plan trzyletni — odbudowy i rozbudowy naszej gospodarki, tworząc podwaliny pod Plan Sześcioletni budowy podstaw socjalizmu...

Jeśli kraj nasz stał się jednym wielkim warsztatem nauki i oświaty, kultury i sztuki...

Jeśli łączy nas braterstwo i wieczysta przyjaźń z narodami wielkiego Związku Radzieckiego...

I wreszcie jeśli dziś PZPR przewodzi naszej klasie robotniczej i naszemu narodowi w walce o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju, w walce o pokój w skali światowej...

— JEST TO WIEKOPOMNĄ ZASŁUGĄ PPR — SPADKOBIERCZYNI NAJLEPSZYCH I NAJPIĘKNIEJSZYCH TRADYCJI NASZEJ BOHATERSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ I NASZEGO NARODU.

HENRYK LATOWSKI

(1), (2), (3) Bolesław Bierut — Podstawy ideologiczne PZPR.

Czytelnicy piszą

STATUT OBOWIĄZUJE...

Pisze do nas korespondent W. Kaszuba:

„We wrześniu 49 roku T. Przechera, uczeń Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej st. lic. w Olkuszu, dostał list Zarządu Powiatowego ZMP w Olkuszu z którego dowiedział się, że w czerwcu został... usunięty z ZMP. Sprawa usunięcia T. Przechery nie była rozpatrywana przez koło ZMP.

Od tego czasu T. Przechera zwracał się kilkakrotnie do ZP aby mu wyjaśniono z jakich powodów został usunięty z organizacji. Zarząd Powiatowy mimo kilkakrotnych obietnic sprawy dotychczas nie załatwił. Również Zarząd Wojewódzki ZMP w Krakowie gdzie zwracał się T. Przechera poprzestał na obietnicy szybkiego rozpatrzenia i załatwienia sprawy. Poprzestał bo do tej pory wyników żadnych nie widać".

Sprawa T. Przechery mówi o nieprzestrzeganiu statutu naszej organizacji przez niektóre instancje terenowe. Prosimy Zarząd Wojewódzki o nieco szybsze rozpatrzenie powyższej sprawy.

L. J.

STANISŁAW LEM (48)

Astronauci

Skrót powieści naukowo-fantastycznej o podróży na planetę Wenus

Niebawem równy grunt ponownie zmienił pochyłość. Zstępowaliśmy wciąż niżej i niżej. O ile można było sądzić w tak gęstej mgle, znajdowaliśmy się w płytkim wąwozie, jak gdyby korycie wyschłej rzeki i schodziliśmy w dół, powtarzając wszystkie jego wykręty. Nagle pod nogami poczuliśmy skalną caliznę. Szło się po niej, jak po chodniku miejskim, tak była równa i gładka.

Zdumiony, rozejrzałem się, lecz nie mogłem dostrzec niczego.

Prowadzący według kompasu Sołtyk przystanął.

Tam coś jest — wskazał na wielką plamę, ciemniejącą w szarych tumanach.

Pochyliwszy się, pociągnąłem ręką po skale.

Słuchajcie... — powiedziałem — może się mylę, ale to są kwadratowe płyty. Czuję ich spojenia pod palcami... to jest najprawdziwszy chodnik!

Chodnik? To może jest tu gdzieś restauracja? — spytał Rainer. W czasie drogi dał już nam zakosztować swego gorzkiego humoru. Arsenjew skierował aparat indukcyjny w stronę plamy. Owalna, majaczyła niewyraźnie w niewielkiej odległości.

Czasu mamy mało — rzekł astronom — ale... kto z was pójdzie tam ze mną?

Zgłosiliśmy się z Sołtykiem, a i chemik przyłączył się po chwili wahania. Gładka przestrzeń, którą nazwałem chodnikiem, zakręcała i podnosiła się niezbyt stromo. Przeszedłszy kilkanaście kroków, stanęliśmy przed czarnym otworem. Mgła była tu rzadsza. Jasnymi słupami skrzyżowały się w niej promienie naszych reflektorów. W świetle ukazała się obszerna jaskinia. W głębi pod ścianą stał walcowaty twór. Zbiegłem ku niemu po osypującym się drobnym szutrze. Był to metalowy cylinder, zapuszczony częściowo w grunt i zamknięty wypukłą tarczą. Naparłem na nią bokiem. Między tarczą a cylindrem powstała wąska, czarna szczelina, która rozszerzała się szybko. Pokrywa poleciała ze szczękiem w górę. Wnętrze było puste.

Zbiornik! — zawołałem. Towarzysze schodzili po osypisku. Postąpiłem kilka kroków w bok. Grota była dziwnie regularna. Kształt miała wydłużony, z lekko pochylonymi ścianami i wklęsłym stropem. W głębi zwisały z niego jakieś czarne łachmany, jakby gigantyczna pajęczyna. Zbliżywszy się i wziąwszy w rękę jej część przekonałem się, że jest to skruszały, jakby spalony metal. Rudoczarny, zmięty, pokryty był sadzą, która w jednej chwili osypała mnie wielkimi płatami. Nagle w promieniu latarki, biegającym białym kołem pośród splątanych zwojów metalu, które rzucały skaczące cienie mignęło coś czerwonawego. Zwróciłem tam reflektor. Na ścianie widniał rysunek, bardzo stary, bo czerwona farba odprysła i złuszczyła się w wielu miejscach. Przedstawiał współśrodkowe koła. Odwróciłem się, by zawołać towarzyszy i wtedy spostrzegłem, że to, na czym stoję, nie jest szutrem.

Ta wibrująca w świetle masa błyszczących kamyków była pokładem srebrnych stworzonek. Ale nie były już srebrne. Zmartwiałe, powleczone śniedzią jak cynowe okruszki, przypominały mego małego więźnia tylko kształtem. Mimo woli odskoczyłem wstecz, ale leżały wszędzie. Ich szeleszczące przy dotknięciu masy zalegały całe dno groty. Poruszone przedtem metalowe łachmany kołysały się wolno w powietrzu. Teraz zobaczyłem, że poza nimi jest jakby wielki plaster pszczeli. Zakrywały go częściowo festony metalu, skurczone jak zdarta i opalona skóra. Wygląd plastra nadawały ścianie regularnie rozmieszczone otwory. Tworzyły jakby wielokątną mozaikę. Tkwiły w nich szare, niegdyś srebrne stworzonka. Pod ścianą wznosił się ich cały stos.

Patrzcie! — powiedziałem zdławionym głosem. — Patrzcie!

Towarzysze obstąpili mnie. Unieśli w górę szczątki zwisającej ze stropu sieci i brali w ręce stworzonka, lekkie, prawie nieważkie. Przesypywane, szeleściły i brzęczały cichutko jak metalowe łuski. Pod każdym stąpnięciem setki miażdżonych odwłoków. Wszyscy, wzruszeni jak ja, milczeli. Przypomniałem sobie rysunek i podnosząc reflektor, wydobyłem go z ciemności.

Coś w rodzaju układu heliocentrycznego... — wyszeptał Rainer. — W środku słońce... potem orbita Wenery... a dalej... Ziemia... to nasz układ planetarny.

Ale tam jest jeszcze coś, widzicie?

(d. c. n.)

Polityka rządu NRD prowadzi do zjednoczenia Niemiec i porozumienia ze wszystkimi narodami

Oświadczenie premiera Grotewohla

Na konferencji prasowej w Berlinie premier NRD Otto Grotewohl omówił znaczenie ostatniej decyzji rządu NRD w sprawie wystosowania do rządów ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji prośby o przyśpieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Jednocześnie premier Grotewohl napiętnował stanowisko „rządu" Adenauera i większości Bundestagu bońskiego w sprawie remilitaryzacji Niemiec zach. i wobec sprawy pokojowego zjednoczenia Niemiec.

Na wstępie premier Grotewohl zobrazował pokojową politykę rządu NRD, zgodną z historycznymi uchwałami konferencyj w **Jałcie** i **Poczdamie** oraz odpowiadającą głębokim pragnieniom narodu niemieckiego.

Stanowisko zach.-niemieckich kół oficjalnych w rządzie i parlamencie — podkreślił Grotewohl — **pozostaje natomiast w całkowitej sprzeczności z poglądami najszerszych warstw narodu.** Ujawniło się to zwłaszcza w ostatnim tygodniu, gdy parlament boński zlekceważył wolę narodu niemieckiego, przyjmując uchwałę w sprawie udziału Niemiec zach. w tzw. „obronie Europy". Nie mogąc liczyć na przeprowadzenie tej uchwały na drodze demokratycznej, rząd w Bonn zamierza uciec się do brutalnego terroru policyjnego.

Wiadomości z Niemiec zach. świadczą jednak wyraźnie o tym, że opór ludności staje się coraz silniejszy. W prasie zachodnio-niemieckiej znajdujemy coraz to bardziej wyraźne oceny polityki Adenauera jako polityki agresji.

Wypowiadając się przeciwko remilitaryzacji przedstawiciele wszystkich warstw ludności domagają się zarazem uznania projektu ordynacji wyborczej opracowanego przez Izbę Ludową NRD za podstawę dyskusji w sprawie przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich.

Polityka uprawiana w Bonn — stwierdził z naciskiem premier Grotewohl — **nie jest polityką niemiecką. Naród niemiecki widzi, że zagraża ona jego żywotnym interesom.** Przekształcenie linii demarkacyjnej w granicę międzystrefową, wprowadzenie odrębnej waluty, zniszczenie handlu wewnętrzno-niemieckiego, utworzenie na Zachodzie separatystycznego państwa i rządu, ponowne powołanie na stanowisko militarystów, faszystów i zbrodniarzy wojennych, tworzenie nowych formacji wojskowych i wciąganie Niemiec zach. do paktów wojskowych — wszystko to pogłębia katastrofalnie rozbicie Niemiec.

Naród niemiecki czuje — oświadczył Grotewohl — że nie jest to polityka niemiecka, lecz polityka amerykańska. Polityka ta jest dla Niemiec fałszywą drogą, wiedzie ona do awantur militarnych, do przekształcenia Niemiec w pole bitwy, do zniszczenia Niemiec. **Droga polityki niemieckiej — to droga wytyczona przez rząd NRD. Wiedzie ona do pokojowego zjednoczenia naszej ojczyzny, do porozumienia zjednoczonych Niemiec z narodami sąsiednimi i ze wszystkimi innymi narodami.**

Premier NRD podkreślił, że wychodząc z tych założeń rząd NRD zwrócił się do czterech mocarstw z prośbą o przyśpieszenie zawarcia traktatu pokojowego.

Jesteśmy głęboko przekonani — oświadczył Grotewohl — że **jeżeli uzyskamy możliwość zawarcia traktatu pokojowego, stworzy to jednocześnie przesłanki do uczynienia z Niemiec jednolitego, miłującego pokój państwa, mogącego budować swą przyszłość na zasadach demokratycznych, w pokojowych stosunkach ze wszystkimi narodami.**

W dalszym ciągu konferencji premier Grotewohl i inni obecni członkowie rządu NRD odpowiadali na pytania dziennikarzy.

Min. spraw zagranicznych **Dertinger**, nawiązując do debaty we francuskim Zgromadzeniu Narodowym wskazał na to, iż — jak się okazuje — naród francuski zdaje sobie sprawę, że niebezpieczeństwo nie grozi mu ze strony ZSRR i krajów demokracji ludowej, lecz ze strony militarystów zach. niemieckich i ich mocodawców.

Sprawa niebezpieczeństwa remilitaryzacji Niemiec zachodnich — stwierdził minister Dertinger — wypełniła prawie w całości ostatnią debatę w parlamencie francuskim. Traktat pokojowy umożliwiłby rozproszenie zrozumiałych obaw narodu francuskiego z powodu wojowniczych, agresywnych i rewizjonistycznych oświadczeń w parlamencie bońskim.

W przeciwieństwie do tych głosów z Bonn, które — rzecz zrozumiała — budzą jak najcięższe wspomnienia u naszych sąsiadów, rząd NRD, w poczuciu swej całkowitej zgodności z absolutną większością naszego narodu, domaga się zawarcia traktatu pokojowego, w którym widzi właśnie przesłankę do dalszego rozwinięcia na podstawie demokratycznej elementów pokoju i przyjaznej współpracy międzynarodowej.

Interes Francji wymaga odrzucenia remilitaryzacji Niemiec

Dyskusja w Zgromadzeniu Narodowym w sprawie „armii europejskiej"

W dalszym ciągu obrad francuskiego Zgromadzenia Narodowego partie reakcyjne wysunęły 5 projektów rezolucji w sprawie „armii europejskiej".

Nacisk opinii publicznej był tak potężny, że partie reakcyjne popierające agresywną politykę amerykańską, realizowaną przez rząd **Faure'a**, uważały za konieczne wystąpić z odrębnymi wnioskami, obliczonymi na wprowadzenie w błąd francuskiej opinii publicznej i na zamaskowanie swego stanowiska rozmaitymi „zastrzeżeniami".

Jedyną propozycją wyrażającą bezwzględny sprzeciw wobec utworzenia „armii europejskiej" i remilitaryzacji Niemiec zachodnich, wysunęli deputowani komunistyczni Fajon, Joinville, Guerin i deputowany postępowy Pierre Cot.

Projekt deputowanych Fajona, Joinville, Guerin i Pierre Cota został odrzucony przez reakcyjną większość Zgromadzenia. Nie przeszły również wspomniane wyżej propozycje partii prawicowych, co świadczy o trudnościach, na jakie napotyka reakcyjna większość Zgromadzenia w głosowaniu nad sprawą remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Przemawiając w dyskusji deputowany komunistyczny **Billoux** stwierdził, że Zgromadzenie Narodowe musi rozstrzygnąć zasadniczy problem i w obliczu remilitaryzacji Niemiec zachodnich powiedzieć „tak" lub „nie". Cały kraj protestuje przeciwko zbrojeniom niemieckim w jakiejkolwiek formie. Wszystkie przedstawione projekty, z wyjątkiem projektu deputowanych komunistycznych i postępowych, zawierają zgodę na remilitaryzację Niemiec zachodnich, wbrew woli narodu francuskiego.

Interes Francji wymaga odrzucenia remilitaryzacji Niemiec bez względu na jej formę, co mogłoby zagwarantować narodom pierwszy etap na drodze do powszechnego rozbrojenia.

Rozbijacka konferencja studencka w Rio de Janeiro zakończyła się całkowitym niepowodzeniem

Sekretariat Międzynarodowego Związku Studentów wydał 13 bm. komunikat, w którym stwierdza, że zwołana do **Rio de Janeiro** rozbijacka konferencja studencka pod nazwą: „Panamerykański Kongres Studentów" zakończyła się całkowitym niepowodzeniem.

Konferencja została rozwiązana na wniosek delegacji urugwajskiej, którą poparła większość delegacji. Prasa w **Rio de Janeiro** nie ukrywa, że celem konferencji było utworzenie „Panamerykańskiego Związku Studentów", którego ostrze miało być wymierzone przeciwko Międzynarodowemu Związkowi Studentów.

W liście do studentów Ameryki Łacińskiej, Międzynarodowy Związek Studentów wyraża przekonanie, że i w przyszłości uda im się odpierać rozbijackie manewry USA, skierowane przeciwko międzynarodowej jedności 5 milionów studentów i wzywa, aby zaznajomili się z programem, uchwalonym na sesji Rady Międzynarodowego Związku Studentów w Warszawie 1951 r. oraz wzięli udział w jednościowej konferencji MZS.

Morderstwo - metodą polityków amerykańskich

Prasa amerykańska donosi, że w **Chicago** zamordowany został znany działacz partii republikańskiej **Charlos Gross**. Dziennik „**Chicago Nows**" podkreśla, że Gross usiłował walczyć przeciwko opanowywaniu aparatu politycznego partii republikańskiej przez elementy przestępcze i za to został zamordowany.

Przed wyborami do miejskiego komitetu partii republikańskiej w Chicago, Gross wysunął swą kandydaturę do tego komitetu. Kandydatura Grossa nie przypadła do gustu pewnym kołom republikańskim w Chicago i zaproponowano mu znaczną sumę pieniędzy pod warunkiem że wycofa się z życia politycznego. Gross odmówił i 6 bm. został zamordowany „przez nieznanych sprawców". Policja wszczęła dochodzenia w celu wykrycia sprawców morderstwa, lecz po trzech dniach dochodzenie zostało umorzone „na rozkaz wyższych władz".

Sport — SZTANDAR MŁODYCH — Sport

Zatopek pozdrawia olimpijczyków

Oslo (tel. wł.). Pod tytułem: „Niech żyje walka sportowców o pokój" dzisiejszy „Friheten" zamieszcza pozdrowienia **Emila Zatopka** dla wszystkich sportowców, biorących udział w VI zimowych Igrzyskach Olimpijskich.

„Chcę abyście zrozumieli — pisze Zatopek — że każdy sportowiec z krajów demokracji ludowej uważa za swój obowiązek i konieczność brać udział w walce o trwały pokój. Tylko w warunkach pokoju możemy, my sportowcy z całego świata spotykać się ze sobą. Naszym obowiązkiem jest uniemożliwić wojnę. Kochani przyjaciele z krajów skandynawskich — pisze Zatopek — jeszcze raz pozdrawiam was serdecznie z myślą o bliskim spotkaniu w Helsinkach. Niech żyje walka o pokój".

OD OLIMPU DO OSLO

Olimp jest miejscem narodzin sportu światowego. Znajduje się on w zachodniej części Poleponezu (południowa Grecja) u podnóża gór Kronos, w odległości 275 km od Aten.

Igrzyska Olimpijskie wywodzą się jeszcze z czasów przedhistorycznych. Według podań greckich Igrzyska te zainicjował Herakles z radości z odniesionego zwycięstwa nad królem Augiasem. Herakles zorganizował wyścigi dla swoich 4 braci i zwycięzcę nagrodził gałązką dzikiego drzewa oliwkowego. Według innego podania Igrzyska zainicjował Zeus na pamiątkę zwycięstwa nad swym ojcem Kronosem.

Po dłuższej przerwie Igrzyska Olimpijskie wprowadzono w IX w. za panowania króla Iphitosa. Olimp uznany został za miejsce święte. Granic Olimpu nie wolno było przekroczyć w uzbrojeniu. Dlatego w czasie trwania Igrzysk Olimpijskich Grecy przerywali wszelkie działania wojenne.

Z początku Igrzyska trwały 1 dzień, lecz począwszy od roku 468 przed naszą erą zwiększono czas trwania Igrzysk do 3 dni. W roku 724 p.n.e. wprowadzono bieg na dystansie 384,54 m, w r. 720 p.n.e. — maraton na dystansie 4614,5 m. W r. 708 p.n.e. wprowadzono jeszcze 5-bój bieg, skok w dal, rzut dyskiem i oszczepem oraz zapasy). Walka na pięści została wprowadzona w 680 r. p.n.e.

Pierwsze współczesne Igrzyska Olimpijskie zostały zorganizowane z inicjatywy Francuza Pierre de Coubertin w r. 1896 w Atenach. W Igrzyskach tych wzięli udział przedstawiciele 12 państw. Następnymi miejscami Igrzysk były: 1900 r. Paryż, 1904 St. Louis (USA). W r. 1906 z okazji 10-lecia pierwszych Igrzysk Olimpijskich w Atenach odbyły się specjalne uroczystości Olimpijskie, w których wzięło udział 903 sportowców z 20 różnych krajów. W tym samym roku po raz pierwszy wprowadzono do Igrzysk Olimpijskich piłkę nożną.

IV Igrzyska Olimpijskie odbyły się w r. 1908 w Londynie, a następnie w r. 1912 w Sztokholmie. Wybuch I wojny światowej uniemożliwił przeprowadzenie Igrzysk. Planowano, że w r. 1916 Igrzyska Olimpijskie odbędą się w Berlinie. W r. 1920 Igrzyska Olimpijskie odbyły się w Antwerpii. Bohaterem tych Igrzysk był Nurmi, który wówczas zdobył trzy złote medale. W r. 1924 uczestnicy Igrzysk Olimpijskich spotkali się znów w Paryżu, a w r. 1928 w Amsterdamie. Następne Igrzyska w r. 1932 odbyły się w Los Angeles, a w r. 1936 w Berlinie. Była to ostatnia Olimpiada przed wybuchem II wojny światowej. Planowano wówczas, że następne Igrzyska w r. 1940 odbędą się w Helsinkach.

Po 12-letniej przerwie XIV Olimpiada odbyła się w Londynie. W tym roku Igrzyska Olimpijskie odbędą się w Helsinkach.

Zimowe Igrzyska Olimpijskie rozpoczęły się w r. 1924 w miejscowości Chamonix we Francji. W r. 1928 odbyła się następna Olimpiada zimowa w St. Moritz, w r. 1932 w Lake Placid, w r. 1936 w Garmisch Partenkirchen, w 1948 r. znów w St. Moritz.

Olimpiada zimowa rozpoczęta

(Dokończenie ze str. 1)

statecznie biegu zjazdowego kobiet, który został przełożony z soboty na niedzielę 17 bm. Tak więc bieg zjazdowy mężczyzn rozegrany zostanie w sobotę, a kobiet w niedzielę. Na trasie biegów trwają gorączkowe przygotowania.

WYŚCIGI BOBSLEJOWE

Dziś w Oslo na torze koło Holmenkollen startowały dwójki bobslejowe w konkurencji olimpijskiej. Obsady przejechały tor dwukrotnie, a o kolejności miejsc decydował czas obu przejazdów. Najlepszy czas uzyskała osada Niemiec zachodnich — 2:42,40 przed USA — 2:44,15 i Szwajcarią II—2:44,46.

TRENING SKOCZKÓW

W czwartek na skoczni w Holmenkollen obserwowaliśmy drugi trening skoczków. Skoki treningowe wykazały, że walka o miejsca w pierwszej dziesiątce rozegra się między zawodnikami skandynawskimi. Najlepsi są Norwegowie. Skoki zawodników norweskich **Bastada i Ericksena** to pokaz wysokiej klasy, dla naszych zawodników jeszcze nieosiągalny. Polscy zawodnicy skakali lepiej niż wczoraj. Dzisiaj osiągali dłuższe odległości i utrzymywali pewniejszy lot w powietrzu.

LISTA STARTOWA SLALOMU GIGANTA

Lista startowa Slalomu giganta mężczyzn, który rozegrany zostanie w piątek, zawiera 87 nazwisk. Polacy wylosowali następujące numery: 29 — **Roj Gąsienica, 32 — Dziedzic Stefan, 54 — Marusarz Józef, 63 — Płonka Jan.**

*

Środowe spotkanie hokejowe Kanada — USA, które zakończyło się wygraną Kanady 3:2 jest ostro komentowane przez miejscową prasę. Szczególnie mocno krytykuje brutalną i sprzeczną z przepisami grę Amerykanów — gazeta „Verdens Gang".

Nowi członkowie MKOl

(Oslo — tel. własny)

Na ostatnim posiedzeniu M. K. Ol. wybrano nowych członków Komitetu: Aleksiejewa Romanowa — zastępcę przewodniczącego Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu oraz gen. Stoicewa — przewodniczącego Państwowego Komitetu WF i Sportu w Bułgarii.

Sobolew zgłasza hokeistów radzieckich do Międzynarodowej Ligi Hokeja

(Oslo, tel. własny).

Na posiedzeniu Międzynarodowej Ligi Hokeja na lodzie Piotr Sobolew omawiał formalności związane z przyjęciem Związku Radzieckiego do Międzynarodowej Ligi Hokeja na Lodzie.

Apel sportowców francuskich

(PARYŻ, tel. własny).

Postępowi sportowcy francuscy ogłosili apel, w którym m. in. czytamy:

„Sportowcy są przeciwnikami wojny. Obecnie w okresie poważnego napięcia w stosunkach międzynarodowych są jednostki, które chcą wykorzystać sport i Igrzyska Olimpijskie do rozszerzenia zimnej wojny. Wobec tego apelujemy do wszystkich sportowców Francji i całego świata, do wszystkich miłośników sportu, do organizacji sportowych i młodzieżowych, aby podpisali deklarację wzywającą Międzynarodowy Komitet Olimpijski do podjęcia wszelkich starań, by XV Igrzyska Olimpijskie odbyły się pod znakiem Pokoju".

Apel podpisało już bardzo wielu francuskich sportowców, dyrektorów szkół i dziennikarzy.

Szachowy turniej korespondencyjny „Sztandaru Młodych"

Stwierdzamy z zadowoleniem, że ogłoszony przez nas Szachowy Turniej Korespondencyjny spotkał się z dużym zainteresowaniem czytelników. Ogólna liczba zgłoszeń przekroczyła 200, co jak na imprezę długotrwałą i ograniczoną ściśle określonym wiekiem uczestników jest cyfrą poważną.

Na liczne zapytania wyjaśniamy, że korespondencję można prowadzić kartami pocztowymi, wysyłając do jednego przeciwnika jednocześnie odpowiedź na jego posunięcie w obu partiach.

Zgodnie z pierwszą zapowiedzią Redakcja ufunduje dla zwycięzcy każdej grupy nagrodę, najprawdopodobniej książkową.

Zwycięzcy wszystkich grup rozegrają w Warszawie dodatkowe eliminacje i wyłonią finalistów.

Za kilka dni ogłosimy pełną listę uczestników naszego turnieju z podziałem na grupy. Gra odbywać się będzie według następującego

Regulaminu

1) Uczestnicy turnieju będą podzieleni na 6-cio osobowe grupy. Każdy uczestnik gra jednocześnie po 2 partie z każdym z partnerów swej grupy — jedną białymi, drugą czarnymi.

2) Każdy uczestnik otrzyma drogą losowania odpowiedni numer w swej grupie. Grę należy podjąć natychmiast po ogłoszeniu listy graczy. Zawodnik mający niższy numer wysyła posunięcie białymi do partnerów o wyższych numerach. Kolejne posunięcia powinny być numerowane, obowiązuje pełna notacja i powtórzenie ostatniego posunięcia przeciwnika. Warianty wolno proponować — przeciwnikowi przysługuje prawo przyjęcia całego wariantu, jego części lub odrzucenie propozycji. Ruchów cofać nie wolno, wszelkie sprostowania są nie ważne. Ruch niemożliwy unieważnia się. Wygrywający partię, a w razie nierozegranej, grający białymi przesyła jej odpis do Działu Szachowego naszej Redakcji. Korespondencję partnerów i odpisy własnych posunięć należy przechowywać przez cały czas trwania turnieju.

3) Czas namysłu wynosi 60 dni na każde 20 posunięć (czas namysłu nad jednym posunięciem nie może przekroczyć 8 dni). W wypadku nieotrzymania odpowiedzi w ciągu 10 dni należy powtórzyć treść swego ostatniego listu. W razie braku odpowiedzi w ciągu dalszych 10 dni należy powiadomić sędziego turnieju. Do czasu namysłu nie wlicza się drogi pocztowej: jeśli odpowiedź następuje w tym samym dniu, w którym otrzymano kartę przeciwnika, czas namysłu równa się 0 dni.

4) Przekroczenie czasu do namysłu powoduje przegraną, podobnie jak wycofanie się z turnieju bez względu na przyczynę jest równoznaczne z poddaniem wszystkich pozostałych partii.

5) Wszelkie nieporozumienia i spory rozstrzyga bezapelacyjnie Kierownik Działu Szachowego naszej Redakcji MISTRZ STANISŁAW GAWLIKOWSKI. Wszelkie reklamacje muszą być udokumentowane korespondencją.

Przegląd tygodnia

„Bundestag" uchwala program wojny

Adenauer, ten wierny wykonawca amerykańskich planów wojennych, przemawiając w zachodnio-niemieckim „parlamencie" — Bundestagu — na wstępie toczącej się w ubiegłym tygodniu dyskusji w sprawie remilitaryzacji Trizonii, **raz jeszcze okazał się godnym następcą pruskich militarystów i hitlerowskich imperialistów.**

Popierając amerykański plan udziału zachodnio-niemieckich sił zbrojnych w „europejskiej wspólnocie obronnej", Adenauer z całą bezczelnością oświadczył: *„Remilitaryzacja Niemiec zachodnich i udział ich w zachodnich planach militarnych posiada doniosłe znaczenie dla Berlina i niemieckiego Wschodu. Tylko w ten sposób otrzymamy Berlin i niemiecki Wschód"*. Tak więc Adenauer otwarcie przyznał, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich ma umożliwić odrodzonemu Wehrmachtowi marsz przeciwko NRD, przeciwko Polsce i innym krajom, które, wzorem Hitlera, „kanclerz" ochrzcił mianem „niemieckiego Wschodu".

W swym prowokacyjnym przemówieniu sługus amerykański, Adenauer, bez żadnych osłon, otwarcie wystąpił jako rzecznik najbardziej wstecznych, reakcyjnych kół niemieckich i jako zdecydowany wróg pokoju. Wyraził poważne zaniepokojenie faktem wzrostu w Niemczech i całej Europie sił pokoju i zapowiedział, że będzie z nimi bezwzględnie walczył, tak jak będzie również bezwzględnie tłumił wszelkie objawy oporu wobec remilitaryzacji Trizonii.

Oczywiście, przemówienie Adenauera spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem reakcyjnej większości Bundestagu. **Wojennym planom neohitlerowskiej kliki rządzącej przeciwstawili się zdecydowanie jedynie komuniści.** Przemawiając w imieniu frakcji komunistycznej, przewodniczący KPD. **Max Reimann,** podkreślił, że tak samo, jak swego czasu Hitler, obecnie Adenauer „uzasadnia" konieczność powszechnej służby wojskowej i innych militarystycznych posunięć rzekomym istnieniem „zagrożenia ze Wschodu". Reimann zdemaskował całą perfidię takich twierdzeń, mówiąc: **„W rzeczywistości Związek Radziecki nigdy nie napadał i nigdy nie napadnie na naród niemiecki ani na żaden inny naród. Samo istnienie państwa socjalistycznego, tak samo, jak jego rozwój, nie dają się pogodzić z agresywną akcją przeciwko jakiemukolwiek narodowi".** Max Reimann w imię szczęścia narodu niemieckiego, w imię przyszłości Niemiec **zażądał natychmiastowego ustąpienia rządu Adenauera. „RZĄD ADENAUERA MUSI USTĄPIĆ, AŻEBY NIEMCY MOGŁY ŻYĆ!"** — powiedział przewodniczący KPD.

Po zakończeniu przez Bundestag dyskusji, partie koalicji rządowej wniosły projekt rezolucji, wyrażającej zgodę na udział Niemiec zachodnich w napastniczych planach amerykańskich. Wniosek ten został przyjęty głosami koalicji rządowej: za wnioskiem głosowało 204 członków Bundestagu, przeciwko 156, a 6 wstrzymało się od głosowania.

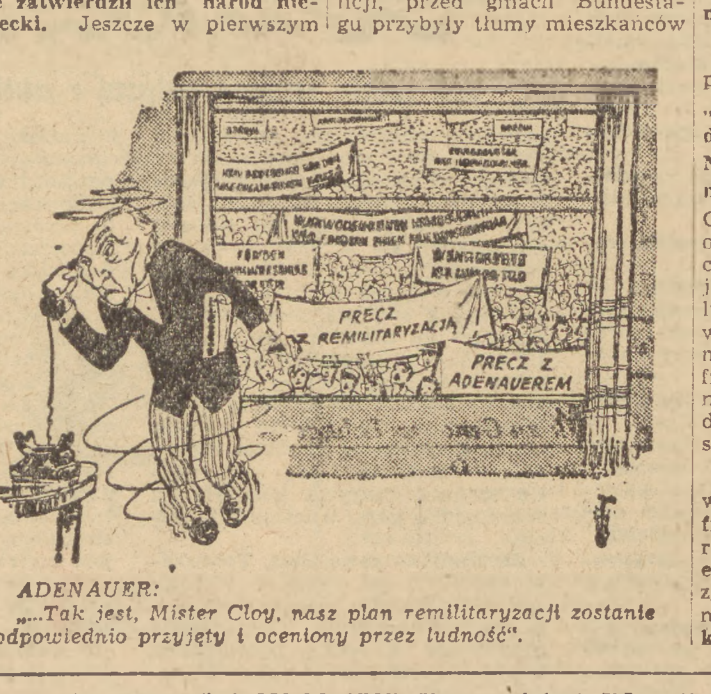
Precz z Adenauerem!

Bundestag zatwierdził agresywne plany Adenauera, ale nie zatwierdził ich naród niemiecki. Jeszcze w pierwszym dniu debaty w bońskim „parlamencie", mimo kordonów policji, przed gmach Bundestagu przybyły tłumy mieszkańców Bonn i okolic, manifestując **swój protest przeciwko uchwale wskrzeszającej Wehrmacht.**

Jak przyznaje amerykańska agencja prasowa UP, *„niemiecka policja, wyposażona w pałki i motopompy, walczyła przez kilka godzin z tłumami, gromadzącymi się przed gmachem Bundestagu i protestującymi przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich".*

Po przyjęciu przez Bundestag ustawy remilitaryzacyjnej, **całe Niemcy zachodnie ogarnęła potężna fala oburzenia. Ludność podchwyciła hasło rzucone przez Maxa Reimanna, domagając się ustąpienia Adenauera.** W Durlach, koło Karlsruhe, w hutach Remscheid, w kopalniach Recklinghausen, w portach Bremy i Hamburga odbyły się strajki protestacyjne i masowe wiece, na których **robotnicy zdecydowanie protestowali przeciwko remilitaryzacji i domagali się polityki pokoju i zjednoczenia Niemiec.**

Postawa ludności Niemiec zachodnich jest tak zdecydowanie wroga wobec wskrzeszenia Wehrmachtu, że wywołała poważne zaniepokojenie i zamieszanie w amerykańskich kołach rządzących. Daje temu dobitny wyraz artykuł wstępny, zamieszczony w „New York Times" z dnia 13 bm., który zmuszony jest przyznać, że *„zarówno we Francji, jak i w Niemczech mężowie stanu oddalają się zbytnio od opinii publicznej".*



ADENAUER:
„...Tak jest, Mister Cloy, nasz plan remilitaryzacji zostanie odpowiednio przyjęty i oceniony przez ludność".

Burżuazja francuska pod naciskiem mas

Również we francuskim Zgromadzeniu Narodowym znalazła się sprawa odbudowy niemieckiego imperializmu, sprawa tzw. armii europejskiej, którą pod naciskiem amerykańskiej polityki szantażu, wbrew żywotnym interesom Francji wniósł na porządek dnia rząd zdrady narodowej.

Ostatnie hitlerowskie wystąpienia Adenauera, coraz bezczelniejsze wystąpienia niemieckich militarystów, a z drugiej strony wzrastający nacisk amerykański w kierunku jak najszybszej odbudowy Wehrmachtu, **otworzyły do końca narodom oczy na grożące im niebezpieczeństwo i spowodowały wzrost oporu narodów zachodniej Europy przeciwko wojennym planom imperialistów, pogłębiając jeszcze bardziej sprzeczności istniejące wewnątrz napastniczego bloku atlantyckiego.**

Francuskie postępowe czasopismo „France d'abord" pisze: **„Koalicja atlantycka ma teraz dwóch szefów — USA i Bońskie Niemcy, lecz brak jej najważniejszego: poparcia narodów".** Całkowite zdemaskowanie przed opinią publiczną prawdziwych celów „armii europejskiej" i jednoczesny wzrost walki mas ludowych przeciwko planom wojny spowodowały poważne zamieszanie wśród burżuazji francuskiej i zmusiły burżuazyjnych polityków do lawirowania, dla zachowania pozorów wobec szerokich mas.

Sytuacja ta znalazła swoje wyraźne odbicie w obradach francuskiego Zgromadzenia Narodowego nad sprawą „armii europejskiej". Tak np. burżuazyjny deputowany Aumeran musiał przyznać, że **„Niemcy, które nie zrezygnowały z uzyskania hegemonii w Europie, stanowią niebezpieczeństwo dla wszystkich wolnych narodów".** Jeszcze wyraźniejsze są komentarze prasy burżuazyjnej. Tak np. prawicowy dziennik „Ce Matin" pisze, że **„jest niemożliwe, aby deputowani, którzy zachowali poczucie narodowe, głosowali za projektem faktycznie rozbrajającym Francję i przywracającym broń wskrzeszonemu germanizmowi, zaledwie w siedem lat po śmierci Hitlera".** A konserwatywny dziennik „Monde" otwarcie pisze, że **rząd francuski, przyczyniający się do odbudowy agresywnych Niemiec, może się kiedyś znaleźć na ławie oskarżonych, przed nowym Trybunałem Norymberskim.**

Jest jasne, że tego rodzaju stanowisko burżuazji francuskiej **zostało wywołane przede wszystkim wspaniała walką mas ludowych przeciwko polityce wojny i nędzy, przeciwko podporządkowywaniu się rządu amerykańskim imperialistom, przeciwko odradzaniu odwiecznego wroga Francji — niemieckiego imperializmu.** I dlatego prawdziwym wyrazicielem uczuć i dążeń narodu francuskiego stał się komunistyczny deputowany **Fajon**, który stwierdził: **Amerykańskiemu projektowi „armii europejskiej" przeciwstawiamy jako właściwe rozwiązanie porozumienie i pokój z narodem niemieckim, ze zjednoczonymi, demokratycznymi Niemcami".** I wskazując na walkę narodu francuskiego przeciwko zbrodniczym planom rządu, Fajon rzucił w twarz ministrom - zdrajcom: **„Nie zdołacie przeszkodzić temu, że sprawa pokoju okaże się potężniejsza!".**



Fala oburzenia przeciwko remilitaryzacji Niemiec ogarnęła cały lud francuski.
Na zdjęciu: rybacy w jednym z portów francuskich umieścili napis, żądający niedopuszczenia do remilitaryzacji Niemiec zachodnich. *fot. CAF*

O pokojowe stosunki międzynarodowe

Polityka dyskryminacji handlowej, prowadzona przez imperializm amerykański w stosunku do ZSRR i krajów demokracji ludowej, narzucanie przez koła rządzące USA tej polityki wszystkim krajom kapitalistycznym, jak najgorzej odbija się na gospodarce krajów kapitalistycznych. Z jednej strony brak surowców, których poważnymi dostawcami były kraje obozu pokoju, a z drugiej strony sztuczne zamknięcie wielu cennych rynków zbytu na Wschodzie i zalewanie rynków wewnętrznych krajów kapitalistycznych amerykańską tandetą — **prowadzi w tych krajach do poważnego ograniczania produkcji przemysłowej. W rezultacie powoduje to nie tylko obniżenie stopy życiowej mas pracujących i wzrostu bezrobocia, ale również obniżenie zysków szerokich kół kapitalistycznych, poza garstką rekinów przemysłu zbrojeniowego.**

Nic też dziwnego, że inicjatywa Światowej Rady Pokoju zwołania Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie, **której celem byłoby nawiązanie szerokich stosunków gospodarczych pomiędzy Wschodem a Zachodem, spotkała się z wielkim zainteresowaniem sfer handlowych i przemysłowych wielu krajów.**

Wraz ze zbliżaniem się terminu rozpoczęcia konferencji — początek kwietnia br — coraz częściej na łamach prasy krajów kapitalistycznych pojawiają się głosy na ten temat. Tak np. organ wielkich przemysłowców holenderskich — „Algemeyn Handelsblad" — pisze: *Jeżeli kraje Europy zachodniej pragną korzystnie sprzedać swoje towary, to powinny nawiązać stosunki handlowe z Europą wschodnią i Chińską Republiką Ludową. Warto się zastanowić nad faktem, że nie tylko Chiny, ale i inne kraje Azji, jak również państwa Europy wschodniej mogą się stać doskonałymi nabywcami i dostawcami surowców".* A brytyjski tygodnik „Scotsman" podaje, że konferencja moskiewska wywołała wielkie zainteresowanie w krajach skandynawskich. Tak np. na czele delegacji szwedzkiej będzie stał prof. Erik Lundberg, szef Instytutu badań koniunktur gospodarczych. Tygodnik wyraża zdanie, że **konferencja stworzy możliwości pokojowego porozumienia pomiędzy dwoma systemami: systemem planowej gospodarki socjalistycznej i systemem kapitalistycznym.**

We Francji kupcy i przemysłowcy departamentu Aube uchwalili rezolucję do ministra przemysłu z żądaniem wznowienia stosunków handlowych ze Wschodem. W tym duchu wypowiedział się również przewodniczący Izby Pracodawców przemysłu metalurgicznego, Cabirol, dyrektor generalny zakładów samochodowych „Renault", Lefacheux, wybitny konstruktor samochodowy Paul Panchard i wielu innych przemysłowców Francji.

W obliczu opanowywania gospodarki wszystkich państw kapitalistycznych przez imperializm amerykański i rujnowanie tej gospodarki przez monopolistów USA — zagadnienie współpracy gospodarczej stało się zagadnieniem **niezwykle palącym, związanym bezpośrednio z żywotnymi interesami krajów zachodnio - europejskich. I dlatego właśnie nawet kapitalistyczne sfery gospodarcze coraz mocniej domagają się rozwiązania swych, zrodzonych z nacisku amerykańskiego, trudności, przez podjęcie normalnej wymiany handlowej z krajami obozu pokoju.** Dlatego właśnie witają one z zadowoleniem zbliżającą się Konferencję Gospodarczą w Moskwie.

B. RAYZACHER

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 8-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział korespondentów i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-56-20 do 30, wew. 101, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty za prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO 1-15/08 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80. Kwartalna — zł 5,40. Administracja: Warszawa, ul. Marszałkowska nr 8 IV piętro tel. 807-11 i 637-20 wewn. 56. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 3-B-11961